

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadzwyczajne (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Do dzieła!

Sytuacja, w jakiej znajduje się nasz naród, nie jest do pozazdroszczenia. Węzły, jakie nas kępowały przez długi szereg dziesięcioleci, nie pozwalały na normalny i stopniowy rozwój świadomości politycznej. Uludne błyski okresu porowolucyjnego były raczej utrudnieniem, aniżeli ułatwieniem tego rozwoju, zastały nas bowiem nieprzygotowanymi do wypowiedzenia własnych naszych przekonań i oddały losy nasze w ręce jednostek, które miały odwagę narzucenia społeczeństwu swej woli, a posiadały w swych rękach na tyle sprawną organizację, że zdołały wolę swą przeprowadzić. Powolne odbieranie swobód, udzielonych manifestem październikowym, uniemożliwiło przygotowanie ogółu społeczeństwa do życia politycznego i oddało je z powrotem w ręce czynników nieodpowiedzialnych, które działały może w najlepszej myśli, nie były jednak wyrazicielem przekonań szerszych warstw społeczeństwa, lecz czynnikami, który przekonań swoje społeczeństwu narzucali.

Wojna zaskoczyła nas niespodziewanie. Proces rozwoju świadomości politycznej, wlokący się żółwim krokiem, nie postąpił na tyle, aby ogół społeczeństwa mógł w tych doniosłych dla przyszłości Polski chwilach, wziąć na swe barki odpowiedzialność przed historią i zdecydować się na krok stanowczy, będący kwintesencją wyrozumowanego przekonania politycznego. Fakt ten był bezwątpienia jednym z powodów, dla którego Królestwo Polskie, jako jednolita, zwarta masa, nie zgodziło się w żadnym z okresów wojny na ściśle określony program działania, któryby wskazywał jasno dążenia społeczeństwa.

Przez długi szereg miesięcy nie umiało społeczeństwo zdać sobie sprawy ze stosunku sił państw wojujących i widząc olbrzymie zasoby Rosji, wierzyło święcie w jej zwycięstwo.

Zywioły, które jeszcze niezupełnie zatraciły pamięć krzywd, wyrządzonych nam przez mocarza północy, które uprzytomniały sobie ujemny wpływ, jaki wywierała na nas zwolna, lecz systematycznie, deprawująca metoda rządu rosyjskiego, opuścili ręce wobec tego ogromu materiału ludzkiego, pędzonego bez skrępowania na rzeź i obfitości złota, rzucanego bez rachunku przez rozpasane instynkta wschodniej, nieokrzęszonej natury i powiedziały sobie, że wszelkie przeciwstawianie się ta'lej potęgze jest bezcelowe. Z drugiej znow strony niewyrobienie polityczne ogółu i jego niezdolność tworzenia w sobie własnych poglądów, wyzyskały sumiennie elementy, patrzące na przyszłość Polski tylko przez pryzmat osobistych, lub partyjnych interesów i rozwinęły hałaśliwą agitację, grając na strunach uczuciowych społeczeństwa. Operowano frazesami o konieczności połączenia się z rasowo bliższym nam społeczeństwem w celu powstrzymania „nawały germańskiej i o-

brony całego świata przed zatonięciem w morzu germańskim“, a dla nadania agitacji swej pozorów realnego liczenia się z pozytywnymi korzyściami, wykazywano materialne zyski, jakie przynieść może zwyciężenie naszych losów z losami Rosji, w przeciwieństwie do „natychmiastowej ruiny ekonomicznej“, czekającej nas w razie zwycięstwa państw centralnych.

Przeciwdziałać takiej agitacji było rzeczą niesłychanie trudną, bo stopień wyrobienia politycznego ogółu był zbyt niski, aby rzeczowe argumenty zdołały sparaliżować wrażenie, wywołane szumną frazeologią, działającą w kierunku rozbudzenia skrajnych instynktów. A przytem wszelka działalność, stojąca w sprzeczności z interesami państwa rosyjskiego, była bardzo niebezpieczna tem więcej, wobec znanego braku wszelkich skrępowań w traktowaniu ludzi, stojących na innej linii przekonań, przez tych, którzy reprezentowali kierunek rusofilski. Skutki tego rodzaju stosunków uwidoczniły się jaskrawo, tak jaskrawo, że dzisiaj jeszcze dreszcz obrzydzenia przechodzi przez kości na wspomnienie chwil dzikiego entuzjazmu i form, w jakich przejawiał się on w stosunku do tego wszystkiego, co do niedawna była dla każdej duszy polskiej największym wrogiem i największym niebezpieczeństwem.

Wypadki toczyły się z nieubłaganą konsekwencją. Brutalna siła mas łamała się krok za krokiem przed potęgą inteligencji i sprawnością organizacyjną i to, co imponowało swem bogactwem, niknęło zwolna, aż wreszcie ustąpiło z ziemi, którą gwałciło i którą ssało przez sto lat. Ale zostały ślady długiego panowania Rosyan, nie te, które wywierają dodatni wpływ, lecz te, które pozostawić może po sobie tylko najzaciętszy wróg: dezorganizacja społeczeństwa. Widzimy, że wyższość jest po stronie państw centralnych, a nie chcemy w to wierzyć; zdajemy sobie sprawę, że rozwiązanie naszych losów z organizacją kulturalnie wyższą, przyniesie nam większą korzyść aniżeli stosunek z ciemnym olbrzymem, a jednak boimy się zerwać z nim; pragniemy wolności, a jednak przyzwyczailiśmy się tak dalece do niewoli, że wolimy decydować się na dalsze jęczenie w kajdanach, aniżeli zwrócić się w tym kierunku, który może wymagać będzie od nas cięższej pracy, lecz przez to wytworzy warunki, pozwalające nam na prawidłowy rozwój.

To są te moralne ślady, jakie po sobie zostawił czynownik rosyjski i ci wszyscy, którzy mimowoli pomagali mu w jego destrukcyjnej pracy, a teraz razem z nim opuścili nasz kraj. Ślady te głębsze są jednak, aniżeli przypuszczał nawet sam czynownik, a społeczeństwo otrząsnąć się z nich jeszcze nie zdołało. I nie otrząsnie się tak prędko, bo jad zbyt długo w nie sączono. Ale obudzić je najwyższy czas. Zadań tego podjąć się wiani ludzie, których nie zdeprawował rubel rosyjski i chęć wyciągania osobistych korzyści z każdej sytuacji, ci, którzy czują w sobie moc, aby wystąpić do walki z tym, co jak w na-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11-go lutego:

Wschodni teren walk:

Na północ od jeziora Dryświaty odparto natarcie silniejszego oddziału rosyjskiego.

Zachodni teren walk:

Po kilkogodzinnem przygotowaniu przez artylerję, Francuzi czterokrotnie próbowali odzyskać ponownie rowy, które utracili na północnym - zachodzie od Vimy. Wszystkie ich ataki nie osiągnęły celu.

Także na południe od Somme nie zdołali oni odzyskać ani kawałka utraconego stanowiska.

Nad Aisne i w Szampanii miejscami toczą się ożywione walki artylerji. Jeden z naszych balonów na uwięzi zerwał się i poszybował pod Vailly poprzez linie nieprzyjacielskie.

Bałkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Sprawozdania admirałcy niemieckiej.

BERLIN. 10 lutego. Urzędowo: Po południu 9 lutego kilka naszych statków powietrznych marynarki zarzuciło bombami port, urządzenia fabryczne, jak również koszary w Remogate (na południe od ujścia Tamizy).

BERLIN. Urzędowo donoszą 11-go lutego:

W nocy z dnia 10 na 11 lutego, podczas ataku łodzi torpedowych, łodzie nasze natknęły się pod Daggerbank w odległości mniej więcej 120 mil morskich na wschód od wybrzeża angielskiego na liczne krążowniki angielskie, które wkrótce zaczęły uciekać. Nasze łodzie rozpoczęły pościg, zatopiły nowy krążownik „Arabis“ i ugodziły torpedą drugi krążownik. Torpedowce nasze uratowały komendanta „Arabis“, oraz 2 oficerów i 21 szeregowców. Nasze statki nie poniosły żadnych strat, ani uszkodzeń.

Szeł Sztabu Admiralięi.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 11-go lutego:

Rosyjski teren walk:

Działalność nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych skierowana przeciwko frontowi armii Arcyksięcia Józefa Ferdynanda trwa w dalszym ciągu. Nasze oddziały osłaniające wszędzie odpierają Rosyan.

Placówki węgierskiego pułku piechoty Nr. 82 rozproszyły kilka kompanij rosyjskich.

Bałkański teren walk:

Austriacko-węgierskie siły zbrojne posuwające się w Albanii obsadziły w dn. 9 b. m. Tirane, oraz wzgórze położone między Prezą a Bazar Sjakim.

Włoski teren walk:

Nie wydarzyły się ważniejsze wypadki.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

ród nasz weszło z północy, którzy widzą jasno, jaka przyszłość czekałaby nas, gdyby nałożono na nas znowu kajdany katorżników, którzy potrafią liczyć się z rzeczywistością i w niej szukać punktu wyjścia dla dalszej pracy i do pracy tej się zabrać. A przede wszystkim otrząsnąć się należy z

bierności, tego najcharakterystyczniejszego objawu niemocy i zdecydować się na działanie. Ciężką biorą na siebie ci ludzie odpowiedzialność, jeśli dosyć wcześniej nie obudzą się sami i nie zatorą się do tego dzieła, do którego są powołani!

Wojna.

Zapowiadany oddawna przyjazd do Rzymu francuskiego prezesa ministrów, Brianda, przyszedł wreszcie do skutku. Wraz z Briandem przybyli minister Bourgeois, dyrektor ministerjalny, Margerie, podsekretarz stanu do spraw amunicji, Thomas, pomocnik szefa sztabu generalnego, Pellet, oraz generał Duménil. Z doboru osób wnoszących znaczącą rolę w sprawie wojny, które mają na celu przedewszystkiem ściślejsze związanie Włoch z centralną paryską czwórporozumieniem pod względem wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Jednocześnie z toczącymi się naradami w Rzymie, Anglia, Francja, Belgia i Włochy szykują się, podobnie, jak i Rosja do operacji wiosennych.

Pomiędzy Rosją, a państwami zachodnimi zachodzi ta różnica, że podczas, gdy Rosja rozporządza wielką ilością ludzi, natomiast odczuwa brak broni i amunicji, w państwach zachodnich rzecz się ma wręcz przeciwnie. Dotychczasowy system werbowania ochotników w Anglii okazał się niepraktycznym. Anglia nie mogła nigdy zebrać w porę potrzebnej jej ilości wojska, aby je rzucić na zagrożony front. Postanowiono więc zmienić dotychczasowy system na obowiązkową powinność wojskową. Rząd angielski przypuszcza, iż w ten sposób uda mu się zebrać na wiosnę, a najdalej w ciągu lata około 2 milionowa armia, która wyszła przeważnie na front zachodni.

Francja wyczerpała już prawie zupełnie swój materiał ludzki, ogląda się więc tylko na pomoc Anglii. Co się zaś tyczy Belgii, to armia jej stopniała do minimum i można przypuszczać, iż liczy dziś nie więcej jak 60,000 ludzi. Ogółem więc siły koalicji na froncie zachodnim mogą liczyć około 6 milionów ludzi.

Część tych sił musi być jednak wysłana do Salonik, gdzie łącznie z resztkami armii serbskiej ma rozpocząć ofensywę w kierunku granicy serbskiej, druga zaś część musi prowadzić ofensywę przeciwko Turcji i Persji na terenie Mezopotamii.

Cel Anglii i Francji pozostaje nadal ten sam, mianowicie, Anglia nadal marzy o zniszczeniu Niemiec kosztem swych sprzymierzeńców, a Francja zaś wzdycha do odzyskania Alzacji i Lotaryngii, oraz do stoczenia ostatniej bitwy z Niemcami nad Renem. Zanim jednak to nastąpi, muszą przedewszystkiem postarać się wyprzeć Niemców z zajętego przez nich terenu Francji, oraz oswojzić Belgię.

Ze względu na nadzwyczajne silne stanowiska tak po stronie Niemców jak i Francuzów na terenie zachodnim, można przypuszczać, iż rozegrają się tam bardzo krwawe walki.

Wszelkie oznaki wskazywały, że Włosi pragnęliby zawrzeć już pokój. Okazuje się jednak, że Anglia i Francja usilnie pracują nad tem, aby przeszkodzić temu zamiarowi, spodziewając się więc należy, że Włosi raz jeszcze rozpoczną ofensywę na froncie Isonzo, ulegając namowom komisji, przybyłej do Rzymu z Briandem na czele. Ofensywa ta, prawdopodobnie zdecydowanie ostatecznie o dalszym stanowisku Włoch w stosunku do ich sprzymierzeńców.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 11 lutego.

Główna kwatera donosi 10 lutego: Na froncie irańskim trwa chwilami ogień artylerji i piechoty. Nieprzyjaciel, który usiłował posunąć się z prawego brzegu rzeki, został zmuszony po stoczeniu dwóch zwycięskich potyczek cofnąć się do poprzednich stanowisk.

Pod Kut el Amara nie zaszły żadne zmiany.

Na froncie kaukaskim silne ataki nieprzyjacielskich oddziałów przednich rozbiły się o nasze kontrataki.

Na froncie dardanejskim po południu dnia 9 lutego krążownik nieprzyjacielski na wysokości Jenuzów rzucił pięć bomb na Teke Burun. Nasze baterie anatolijskie odpowiedziały na ten ogień. Krążownik cofnął się do Imbros.

Dwa monitora, które krążyły u wejścia do cieśniny, zmieniły do oddalenia się.

Dymisja w Ameryce.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Waszyngton, 11 lutego.

Sekretarz wojny, Garrison, podał się do dymisji. Jako powód wymieniają odrzucenie większością głosów członków kongresu jego projektu, dotyczącego się armii kontynentalnej. Zastępca sekretarza departamentu wojskowego, Brekinringe, również podał się do dymisji.

O żywność dla Polski.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 11 lutego.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w sprawie żywności w Polsce: Za zezwoleniem rządu niemieckiego członek belgijskiego komitetu ratunkowego, Witiny, z ramienia fundacji Rockefellera, Walcon, przedsięwzięli gruntowne zbadanie stanu ekonomicznego ludności, zamieszkującej teren rosyjski, zajęty przez Niemców. Wskutek daleko idących ułatwień rządu mogli oni jeździć we wszystkich kierunkach; delegacje zwiedziły Kobryn, Brześć Litewski, Warszawę i inne miasta, wolno im było krążyć wśród ludności i porozumiewać się z nią, przyczem nie towarzyszyli im oficerowie, wobec czego wyniki ich podróży należy uważać za zupełnie prawdziwe.

W zbadanych przez nich okolicach położenie ludności jest, bądź co bądź, poważne. Handel w Polsce naogół upadł, ponieważ Rosjanie podczas swego odwrotu zniszczyli tysiące fabryk i warsztatów. Sprawa żywienia jest też bardzo ciężka, gdyż Rosjanie, gdzie tylko mogli, niszczyli zbiory. Wobec tego znaczna część ludności znalazła się w tem położeniu, że skazana jest na życie z dobroczynności publicznej, albo też musi być żywiona przez Niemców. Rzecz jasna, że odżywianie w takich warunkach może zaspokoić conajwyżej najniezbędniejsze potrzeby. Byłoby tedy bardzo pożądanem, ażeby dla Polski i Litwy udało się utworzyć instytucję ratunkową, podobną do tej, jaka już od dłuższego czasu działa z powodzeniem dla Belgii i zajętych terenów północno-wschodniej Francji. Na cel ten, według zdania przedstawicieli amerykańskich, potrzebną będzie miesięcznie suma około miliona dolarów.

Rząd niemiecki zapewnił ich, że środki żywnościowe ewentualnie nadesłane do zajętych terenów byłyby wydzielane wyłącznie ubogiej ludności. Przedstawiciele amerykańscy stale mieliby możliwość przekonania się, że nadesłane produkty spożywcze używane będą jedynie do przeznaczonych celów.

Briand w Rzymie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 11 lutego.

Agencja Stefani: Briand, Bourgeois i Thomas wraz ze swym otoczeniem wzięli udział w śniadaniu, urządzonej w pałacu Farnese przez ambasadora Francji Barrera'a. Po śniadaniu Briand, Bourgeois i Barrere odwiedzili Sonnina, poczem zostali przez niego rewizytowani.

Toasty rzymskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 11 lutego.

Podczas przyjęcia w konsulacie, wyprawionego na cześć prezesa ministrów francuskich, Brianda, oraz jego asysty, minister Sonnino wniósł toast następujący: „Obecność W. Ekscelencji jest nową poręką naszej silnej wiary w zwycięski wynik walki, do którego doprowadzi koalicja mocą swego niezwycięzonego przymierza, zawartego w obronie wolności i sprawiedliwości“.

W odpowiedzi na toast ten, prezes ministrów, Briand, między innymi powiedział: „Z najwyższym podziwem spoglądaliśmy, jak szlachetne Włochy odpowiedziały głosowi sumienia narodowego i zajęły miejsce w obozie koalicji, ażeby wraz z nią bronić prawa i wolności. Poparte niezwyciężoną mocą, Włochy i Francja pod swymi sztandarami, które nawiązały się ze sobą w ścisłym braterstwie ras i broni, poprowadzą dalej walkę olbrzymów, w której wraz z ich przeznaczeniem wejdą w grę losy cywilizacji“.

Fałszywa nagłoska.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lugano, 11 lutego.

„Observatore Romano“, organ Watykanu zaprzecza kategorycznie wiadomości, zamieszczonej w „Giornale d'Italia“ o rzekomych propozycjach pokojowych Niemiec, uczynionych Belgii, za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Brukseli.

Podróż cesarza Mikołaja.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 11 lutego.

Cesarz Mikołaj wyjechał do armii czynnej.

Przeciw zawarciu pokoju.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 11 lutego.

Czarnogórski prezes ministrów opublikował za pośrednictwem poselstwa czarnogórskiego w Paryżu oficjalną notę, która potwierdza, iż rząd czarnogórski dla pozoru jeno i by zyskać na czasie rozpoczął układy w sprawie złożenia broni i zawarcia pokoju. Nota mówi wyraźnie: Wyłądawszy na ziemi włoskiej 20 stycznia, król przesłał nacelnemu dowódcy wojsk czarnogórskich, Wukowiczowi, następujące, wyraźne rozkazy:

- 1) nacierającemu wrogowi należy stawiać energiczny opór;
- 2) odwrót powinien być wykonany w kierunku armii serbskiej;
- 3) nikt i pod żadnym pozorem nie ma prawa nawiązywać rokowań pokojowych;
- 4) książę i członkowie rządu mają towarzyszyć armii w jej odwrocie;
- 5) rząd francuski zachowa się w stosunku do armii czarnogórskiej, którą swym kosztem odstawi na Korfu, w ten sam sposób, jak do wojsk serbskich.

Nie wchodząc w to, czy rozkazy królewskie zostały spełnione, sam król jak również i prawowity rząd czarnogórski, który obecnie schronił się do Francji nie są odpowiedzialni za fakty te, co po ich wyjeździe, t. j. począwszy od 20 stycznia stało się za sprawą zdobywców, bez względu na to, kto się do tego przyczynił.

Gunnaris przed Izba.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 11 lutego.

Izba grecka 226 głosami wyraziła rządowi swe zaufanie. Podczas rozpraw Gunnaris w następujący sposób wyraził się o neutralności: Nie wcześniej zerwiemy z naszą neutralnością, aż tego wymagać będzie nasz interes narodowy. Przemówienie swe zakończył minister temi słowy: Rząd musi utrzymać swą siłę zbrojną na stopie wojennej. Jeżeli w przyszłości jakiś znak wskazał nam możliwość rozbrojenia, celowość jego rozpatrzmy wszechstronnie.

Oświadczenie Naidenowa.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 11 lutego.

Bułgarski minister wojny, Naidenow, udzielił przedstawicielom jednego z pism bułgarskich posłuchania, które zamieszcza następujące zdania: „Co do ekspedycji salonickiej minister stwierdza, że czynione tam przez Anglików i Francuzów w siłki mogą conajwyżej odwieść ostateczną klęskę. Nawet dla Anglików nie jest już tajemnicą, że gdyby Austriacy chcieli wziąć Walonę, to zdobyliby ją z pewnością. Ukończenie akcji salonickiej będzie dla Bułgarów jednoznaczem z ukończeniem wojny, gdyż armia bułgarska nie będzie walczyć na żadnym innym terenie walk, albowiem walczy wówczas tylko, gdy jest atakowana na Bałkanach.“

Odrożenie ataku na Saloniki.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 11 lutego.

„Daily Mail“ donosi z Aten: Wielki atak na Saloniki został odłożony i odbędzie się dopiero po wielkim ataku, który szykuje się obecnie na froncie austriacko-włoskim.

Saloniki dla Serbii.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 11 lutego.

Kiedy przed niedawnym czasem Rumunia zawarła z czwórporozumieniem znaną transakcję, polegającą na dostarczeniu 80,000 wagonów zboża, posel angielski w Bukareszcie oświadczył oficjalnie, że czwórporozumienie ustanowiło przy zawieraniu pokoju odstąpić Saloniki Serbii, co nie powinno wszakże dotknąć Rumunii. Gdyż tak, jak swego czasu Grecja odstąpiła Serbii określony pas portu salonickiego, podobnie za namową Anglii postąpi w stosunku do Rumunii Serbia, jako właścicielka Salonik.

Włosi na Korfu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 11 lutego.

Bonoszą z Aten: Rządowi greckiemu zakomunikowano oficjalnie, iż wkrótce przybędzie na Korfu oddział włoskich karabinierów.

Nota niemiecka.

Berlin, 11 lutego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Dzienniki amerykańskie podają następujący wyciąg z niemieckiej noty w sprawie „Lusitanii“: Anglia naruszała stale od samego początku wojny prawo międzynarodowe na otwartym morzu. Niemcy cierpiały bardzo wskutek bezprawnego i nieludzkiego postępowania Anglii przez odcięcie dowozu środków żywności. Opór Anglii przeciwko przestrzeganiu przepisów prowadzenia wojny, uznanych przez prawo międzynarodowe, znalazł ostateczny wyraz przez wydanie królewskiego bezprawnego rozporządzenia, mającego na celu zmuszenie ludności Niemiec do poddania się z powodu głodu. Prawo międzynarodowe upoważnia strony wojujące w niektórych wypadkach do stosowania zadosyćczynienia wobec nieprzyjaciela za bezprawny sposób prowadzenia wojny. Jako zadosyćczynienie za chęć wygłodzenia ogłosił rząd niemiecki teren około Anglii za wojenny i zawiadomił o swym zamiarze niszczenia okrętów nieprzyjacielskich na tym obszarze. Wskutek tego postanowienia została także „Lusitania“ zatopiona. Niemcy ubolewają nad stratą amerykańską. Nie miały one zamiaru wyrządzenia szkody Ameryce. Wskutek ofiar w ludziach ze strony Ameryki zmieniły Niemcy natychmiast swe postępowanie w wojnie łodzi podwodnych i udzieliły dowódczemu łodzi rozkazy, aby unikał powtórzenia się takiego zajścia, przy którym byłoby zagrożone życie neutralnych. Wobec tego, że Niemcy przyznały, iż zadosyćczynienie było niesłuszne, o ile dotknęło życia Amerykanów, są obecnie gotowe zapłacić odszkodowanie. Poza tem są gotowe współdziałać ze Stanami Zjednoczonymi we wszelkich usiłowaniach, mogących zabezpieczyć wolność morską.

W ten sposób zredagowana nota, jak dodaje Biuro Reutersa, wydaje się być opartą na zasadach projektu noty, o której sekretarz stanu Lansing oświadczył hrabiemu Bernstorffowi, że zadowolony Stany Zjednoczone, jednakoż z projektu wyrzucono słowo: „bezprawne“. Ostatnie nieurzędowe doniesienie stwierdza, że postępowanie było bezprawne, jednakoż niemiecki urząd spraw zagranicznych obstawał przy swoim poprzednim oporze wyraźnego przyznania, że atak na „Lusitanię“ był bezprawny i wykreślił to wyrażenie.

Oświadczenie Kancelarza Państwa.

Kolonia, 11 lutego.

„Nieuwe Courant“ podaje następujące streszczenie rozmowy berlińskiego korespondenta gazety „New-York World“ z kancelarzem Rzeszy:

To, czego żąda rząd pański — wyjaśnił p. Bethmann-Hellweg, — jest niemożliwym upokorzeniem. Ja wiele uczyniłem, ażeby ze Stanami Zjednoczonymi zachować nadal stosunki serdecznej przyjaźni, która nas łączy od 120-tych lat. Byłem i jestem gotów przyznać Ameryce wogóle wszystko, co tylko Niemcy mogą przyznać, słusznie obstarując przy zasadach sprawiedliwości i swego honoru. Ja nie mogę zgodzić się na upokorzenie Niemiec. Nie mogę pozwolić wyrwać sobie z ręki takiej broni, jaką są łodzie podwodne. Dosłownie brzmienie noty Lausinga, mówi kancelarz, nie pozostawiło mi żadnego wyboru, jak tylko odmowę. Pomimo to nie tracę ufności, że zdrowy rozsądek ludzki weźmie górę nad żądaniem Waszyngtonu. Walczymy o nasze istnienie. Nie pragniemy wojny z Ameryką. Jeżeli w Ameryce góruje to samo szczerze pragnienie dojścia do zgody, które żywi rząd niemiecki i niemiecki naród, wówczas stosunki nie ulegną zerwaniu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kolonia, 11 lutego.

„Kölnisch. Zeitung“ mówi między innymi o rozmowie sprawozdawcy v. Wieganda z kancelarzem Rzeszy: oświadczenie to przyjęte zostało przez naród niemiecki z uczuciem ulgi. Kancelarz Rzeszy z powagą i stanowczością, które naród cały potrafi ocenić, dał odpawę amerykańskiej opinii publicznej, mówiąc, iż Niemcy nie mogą uznać zatopienia „Lusitanii“ za pogwałcenie praw i wydać w ten sposób wyrok śmierci na całą działalność swych łodzi podwodnych.

Aresztowania w Moskwie.

Petersburg, 11 lutego.

Podług gazet rosyjskich dokonano w Moskwie masowych aresztowań żydów a przez omyłkę również Ormian i Tatarów.

Walki pod Neuville.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 11 lutego.

„Lokalanzeiger“ donosi: W walkach, toczących się w dniu 8 lutego na pełnocy wschód od Neuville Niemcy mieli na widoku zdobycie możliwie dogodnych pozycji obronnych. Atak był pierwszym dziełem oręża młodego pułku, który zachował się świetnie. Pułk ten z taką brawurą poszedł do ataku, że przeciwnicy nie byli w stanie dotrzymać mu placu. Po odebraniu odcinka rowu długości 800 metrów należało zdobyć następujący krótki korytarz, ażeby usunąć zrygnek, wznoszący się w nowo linie niemieckie. W tym celu 9 lutego Niemcy przypuścili ponownie atak, który szybko osiągnął pożądaną skuteczną.

Przed nowymi operacjami.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 11 lutego.

Wobec nadchodzących z różnych stron zapowiedzi ofensywy „Frankfurter Ztg.“, jako jedyny ważny cel wojny wskazuje — ostateczne złamanie dążeń przeciwnika do dalszej walki i narzucenie mu przeświadczenia, że prowadzenie nadal walki nie może mu przynieść żadnych korzyści. „Państwa centralne — pisze „Frankf. Ztg.“ — stoją na silnych podstawach. Zależnie od warunków, jakich wymaga kampania, państwa centralne przerywają punkt ciężkości wojny to tu to tam. Widz postronny powinien przede wszystkim rozważyć, czy potrzebne nam są nowe przygotowane zwycięstwa i na jakim placu boju zamierzamy zdobywać je sobie, chcąc stoczyć walkę decydującą. Stwierdzenie tych faktów obróci w niwecz wszelkie przepowiednie, wszelkie przypuszczenia i czczą gadaninę, której przedmiotem są przyszłe operacje wojenne. Czujemy swoją siłę i przewagę, której bezsilnie muszą się przyglądać przeciwnicy nasi, nie będąc w możności przeszkodzić nam i nie mogąc nagle natarciem pokrzyżować naszych planów i ukształtować przebieg wojny według swej woli. Kiedy nadejdzie odpowiedni moment na zadanie ciosu ostatecznego i na której widowni, nie wiemy ani my, ani ci, co bawią się w przepowiednie, gdyż nasze dowództwo wojskowe nie zdradza się ze swymi planami. Jedynym planem, prawidłowy podział sił i umiejętny wybór terenu wojennego, oraz odpowiednia decyzja państwa we właściwym czasie, przyniosą nam również w przyszłości zwycięstwo. Dlatego też milczymy, czekajmy i u-tajmy“.

Morskie prawo wojenne.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 11 lutego.

Współpracownik „Timesa“ dla spraw marynarki zwraca się przeciw propozycji amerykańskiej, dotyczącej morskiego prawa wojennego. Uchwalenie przepisu, że uzbrojonym okrętom handlowym dostęp do portów amerykańskich ma być dozwolony na tych samych warunkach, co okrętom wojennym, byłby samobójstwem i doprowadziłby istotnie do rozbrojenia okrętów handlowych. Dalej byłoby zupełnie nieuprawnionym żądanie, ażeby okręt handlowy mocarstwa prowadzącego wojnę miał zatrzymywać się na czykolwiek rozkaz. Żądać prawnie można tego jedynie od okrętów państw neutralnych. Podobne przepisy wyszłyby na niekorzyść koalicji, a na korzyść Niemiec.

Zaginione parowce.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 11 lutego.

Lloyd donosi o zaginięciu następujących parowców: „Satrap“, „Tynemouth“, „Glennariff“ i „Hurnmersea“, następnie barki angielskiej „Invermark“, oraz parowców angielskich „Iniziativa“ i „M. Bemilure“.

Rozdział okrętów.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 11 lutego.

Krązą pogłoski, iż Anglia stwierdzić ma dokładnie ilość potrzebnych jej do celów wojennych okrętów, poczem zbywające rozdzielić na pomiędzy sprzymierzeńcami, którzy muszą sprowadzać węgiel, rudę, drzewo i konie.

Podróże rumuńskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bukareszt, 11 lutego.

Po powrocie z Rosji Filipescu, wyjeżdża do Paryża i Londynu Take Jonescu podobno na osobiste zaproszenie Poincarego i króla Jęzgo.

Więści z Petersburga.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 11 lutego.

„Nationaltidende“ donosi z Petersburga: Pod naciskiem sfer handlowych i przemysłowych rada ministrów wycofała chwilowo wniosek ministra skarbu o podatku od dochodów wojennych.

Grono przedstawicieli wielkich dzienników rosyjskich, jak również i nauki wyjeżdża w poniedziałek do Anglii, by zapoznać się ze stosunkami angielskimi, a zwłaszcza z fabrykacją materiałów wojennych.

W tym samym celu udadzą się następnie do Anglii przedstawiciele Dumy państwowej, a zaproszenie oficjalne podkreśla, iż rząd angielski pragnąłby, ażeby w wycieczce tej wzięli udział nie tylko przedstawiciele lewicy, ale i prawicy dumskiej.

Między przywódcami stronnictw toczą się w dalszym ciągu rozprawy nad programem pracy w Dumie. Z wielu stron dochodzą życzenia, by rząd odwołał się w tak ciężkich chwilach do ludności przez rozpisanie nowych wyborów. Jednocześnie wszyscy zgadzają się z tem, iż wojna musi być prowadzona dalej.

Znamienny proces.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 11 lutego.

Przed sądem wojennym w Stawropolu stanęło 67 wołców oskarżonych o to, iż odmówili płacenia podatków i znieważyli urzędników podatkowych. Sąd skazał cztery osoby na śmierć, 15 na dożywotnie więzienie, 21 na zesłanie do kampanii karnych, 10 na więzienie i uwolnił zaledwie tylko 17.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 11 lutego.

W gazecie „Nowoje Wremia“ Mienszykow zaprzecza legendzie, jakoby wojna obecna była od lat przygotowywana przez Niemcy. Pogłoskę tę Mienszykow zbija, dowodząc, że w r. 1914 Niemcom nie wiodło się wcale, że dopiero przez związki wojenne zaimprowizowane z nadzwyczajną szybkością w roku 1915 osiągnęły powodzenie. Wszystkie tego dokonali z oszałamiającą zręcznością i rzadką energią.

Walki w Persyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Teheran, 11 lutego.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Pod Keredia patrol kozacki pochwylił czterech Europejczyków, w których poznano posła tureckiego w Teheranie, Asim Bęya, austro-węgierskiego attache wojskowego i dwóch poddanych austriackich, którzy, wystawsz się z niewoli rosyjskiej, zbiegli do Persyi.

Kłopot z Serbami.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 11 lutego.

„Vossische Zeitung“ pisze: Poselstwo serbskie w Atenach donosi: Na Korfu przebywa obecnie 64,000, a w Salonikach 3,800 nowouzbrojonych Serbów. Król Piotr przybył na Korfu. Essad Pasza udał się do Salonik w celu omówienia ze sprzymierzonymi akcyi bałkańskiej. Wyjaśnił on, iż posiada pod swymi rozkazami 20,000 ludzi. Dowództwo wojskowe koalicji zamierzało resztki armii serbskiej użyć częściowo do operacji łącznie z armią włoską w Albanii i w Salonikach. Serbowie wzdrali się jednak walczyć wspólnie z Włochami, wobec czego dowództwo wojskowe przydzieliło tylko do Serbów oficerów i podoficerów włoskich w celu zreorganizowania ich armii. Wśród Serbów wybuchły z tego powodu rewolty, wskutek których poległo 40 oficerów i podoficerów włoskich. Włoskie dowództwo wojskowe odwołało z tego powodu swych oficerów. Dowództwo koalicji zdecydowało ostatecznie przydzielić Serbów do Francuzów. Siły serbskie w Albanii mają być zastąpione przez Włochów.

Król Piotr i Essad Pasza.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 11 lutego.

Król Piotr serbski przybył wczoraj na Korfu. Do Salonik przybył na torpedowcu Essad Pasza, ażeby z kierownictwem wojskowym czwórciporozumienia omówić plan akcyi na Bałkanach. Essad Pasza oznajmił, że rozporządza jeszcze 20,000 ludzi.

Wiadomości wojenne.

Sprawa amunicji w Rosyi.

W Paryżu otrzymano wiadomość, że rosyjski minister wojny, Poliwanow, wyjaśnił przedstawicielowi gazety „Journal“, co następuje: Brak amunicji, jaki odczuwano pod koniec r. 1914, a który w grudniu przybrał rozmiary niepokojące, przed rokiem osiągnął punkt kulminacyjny, a w maju i czerwcu 1915 r. był wprost rozpaczliwy. Brak pocisków zmusił armię rosyjską do bezwarunkowego odwrotu, jakkolwiek jej męstwo i taktyka wojenna przemawiała za zwycięstwem. Obezwładnieni w ten sposób, mówili ministrowie, byliśmy zmuszeni ustąpić przeciwnikowi z pola, nie daliśmy mu jednak odnieść zwycięstwa. Przez odwrot zyskaliśmy na czasie, który zużytkowano na przygotowanie do nowych decydujących walk. Obecnie, objaśnił minister tonem zapewnienia, kryzys ten pozostał jedynie wspomnieniem. Od września 1915 r. usiłowania nasze czynione w tym kierunku zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Baterie rosyjskie, z którymi nieprzyjaciel przestał się już liczyć, dały mu się znowu we znaki. Zdobyliśmy to wielkim nakładem pracy i surowych zarządzeń; niemal wszystko trzeba było zaczynać od początku, gdyż Rosya nawykła z dawien dawna do wielkich dostaw z zagranicy, szczególnie zaś z Niemiec. Cel osiągnięto, a jednocześnie dokonano zupełnego przewrotu i przekształcono z gruntu całą działalność przemysłową, rzecz można nawet, że zmieniono nawyki życia Rosyi. Minister przedstawił dane dotyczące bajecznego rozwoju zakładów przemysłowych, pracujących nad środkami obrony krajowej i wyjaśnił, że z pomocą wytwórczości krajowej tej dziedziny, oraz przy współdziałaniu wielkiego rynku zagranicznego, Rosya może teraz z całą ufnością spoglądać w przyszłość. Największe luki już wypełniono. Nastroj armii jest wyciszony, a dzięki dokonaniom przed kilkoma miesiącami masowym powołaniom i podwojeniu liczby punktów zborowych dla rekrutów, Rosya zyskała obecnie stały kontyngent rekruta, wynoszący półtora miliona młodych ludzi, którymi może dopełniać części wojsk, nie będąc nadal zmuszoną posilkiwać się żołnierzami niedostatecznie wyćwiczonymi. W ten sposób Rosya zapewniła sobie zachowanie kompletne poszczególnych części wojsk, co jest faktem doniosłym, albowiem wraz z przedłużeniem wojny, wzrastać będzie stosunek sił koalicji do sił przeciwnika.

Koleje żelazne w Bessarabii.

„Deutsche Kriegsztg.“ dowiaduje się z Czerniowiec, że w ciągu ostatnich tygodni pionierzy rosyjscy pod kierownictwem oficerów inżynierii pracują gorączkowo nad budową nowych linii kolejowych w Bessarabii. Za frontem będzie poprowadzona linia kolejowa z Chocim do Łargi, jako odnoga linii odeskkiej. Na Podolu Rosyanie budują kilka dróg żelaznych przeznaczonych do komunikacji z Galicyą. Prócz tego rozpoczęto budowę nowej linii z Reni do Izmailu, wzdłuż brzegu Dunaju. Przy budowlach innych linii kolejowych wra energiczna praca.

Z walk na wschodzie.

Do dzienników rotterdamskich donoszą z Petersburga: Rozchodzą się tu pogłoski, że Niemcy zamierzają w niedługim czasie przemieścić poważne siły bojowe z frontu francuskiego pod Dźwińsk i Rygę. W połowie marca oczekiwana jest decydująca ofensywa, skierowana przeciwko tym dwóm miastom.

Wynulana depeesz.

Dzienniki wychodzące w Bazylei komunikują, że pomiędzy cesarzem rosyjskim a wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem nastąpiła wymiana depeesz, dotycząca operacji na froncie kaukaskim. Między innymi wielki książę twierdził, że najtrudniejsze zadania nastąpią w przyszłości.

General Ruzski.

Według wiadomości otrzymanej z Petersburga przez kopenhagską „Tidende“ general Ruzski powrócił do zdrowia i pod koniec bieżącego miesiąca ma objąć dowództwo naczelne nad armią północno-zachodnią. W celu ukonfoczenia kuracyi general Ruzski zatrzyma się jeszcze na Kaukazie.

Japonia a Ameryka.

Gazeta „Dieit“ donosi z Tokio, że posłowi japońskiemu w Waszyngtonie rząd polecił wnieść protest przeciw zarządzeniom amerykańskim, mającym na celu ograniczenie imigracyi japońskiej.

Z Chin.

Z powodu rozbieżnego traktowania spraw chińskich przez prasę berlińską, poseł chiński zwrócił się do Pekinu z prośbą o udzielenie mu dokładnych informacji, na co otrzymał odpowiedź następującą:

1. Wojska rewolucyjne prowincji Yunnan są bardzo nieliczne, pozatem źle uzbrojone i zaprowiantowane. Upadek Suifu (Seezuanu) należy przypisać jedynie opóźnieniu przybycia wojsk rządowych. Obecnie wojska rządowe przybyły już do Chunkingu, a jednocześnie wojska prowincji seezuańskiej zaatakowały Suifu z drugiej strony. Każdej chwili należy oczekiwać odwrotu wojsk rewolucyjnych z zajętego miasta.

2. Zajęcie w pałacu prezydenta, które prasa zagraniczna nazywa spryszczeniem, przedstawia się w sposób następujący: Sekretarz tajny Shen Tsu-hsin odpowiadał przed sądem w charakterze świadka w sprawie swego bratanka, który zdradził tajemnice polityczne, gdy tymczasem radca dworu Tsi K-ming został zatrzymany w więzieniu śledczym pod zarzutem roztrwonienia pieniędzy publicznych. Obecnie sprawa została wyjaśniona, i wymienione osoby zostały wypuszczone na wolność.

3. Około tysiąca żołnierzy zwolnionych z Mongolii, którzy prawdopodobnie z powodu braku zajęcia popadli w nędzę, spłodowali kilka miast, m. in. Batu i Saraszi. Zaburzenia już stłumiono, a rabusiów zmuszono do ucieczki.

4. Japonia od tego czasu nie stawia żadnych żądań.

5. Wstąpienie na tron, które początkowo wyznaczono na początek stycznia r. b., prezydent, mając na względzie stan obecny polityki wewnętrznej, polecił odłożyć na czas nieograniczony. Z wyjątkiem Yunnanu we wszystkich prowincjach panuje zupełny spokój.

Stanowisko Rumunii.

Według wiadomości, otrzymanych z Bukaresztu, organ socjalistyczny „Preporec“, rozważając stanowisko Rumunii, dochodzi do wniosku, że dopóki wynik ekspedycyi salonijskiej nie będzie wiadomy, Rumunia nie zajmie żadnego określonego stanowiska.

Ostatnie telegramy.

Ameryka a nota niemiecka.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Waszyngton, 11 lutego.

Biuro Reutersa donosi: Przypuszczają tu, iż z powodu noty niemieckiej w sprawie uzbrojonych parowców handlowych, rząd amerykański ostrzeże obywateli amerykańskich przed odbywaniem podróży na tych parowcach, skutkiem czego porzucił dawniej zajęte w tej sprawie stanowisko.

Walki w Afryce.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 11 lutego.

Biuro Reutersa dowiaduje się, iż Belgijczycy, walczący w Afryce i wspólnie z Anglikami i Francuzami broniący granicy na przestrzeni 500 mil, po dzieńwzięciu prawie potyczkach, które miały miejsce na północ od jeziora Kiwi i na południe od Tanganjki, odrzuciły oddziały niemieckie, zadając im ciężkie straty i wkroczyły do posiadłości niemieckich we wschodniej Afryce.

(Wiadomość tę należy przyjmować oględnie, wszystkie bowiem dotychczasowe wiadomości o walkach kolonialnych, pochodzące ze źródeł belgijskich okazywały się nieprawdziwymi. Przep. Red.)

Kolonie wobec ograniczenia handlu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 11 lutego.

Maasbode donosi z Londynu: „Daily Telegraph“ w jednym ze swych artykułów wskazuje na to, iż ograniczenia handlu angielskiego w dotkliwy sposób odbija się na życiu kolonii, a zwłaszcza Australii i Kanady.

Zatonięcie parowca norweskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rotterdam, 11 lutego.

Przybył tu wczoraj wieczorem parowiec pilotowy „Nio“, wioząc 10 ludzi załogi z parowca norweskiego „Vaarle“, który w odległości 80 mil na północny zachód od Terachellingu wpadł na minę i zatonął. Prawdopodobnie utonął kapitan, pierwszy maszynista i drugi sternik.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Eulalii P.
Jutro: Jana i Dobrośława.

Zebranie.

Jutro: Ogólne zebranie „Związkowca”. — Zebranie Stow. społ. „Robotnik”.

Odczyt.

Jutro: Odczyt d-ra Sam. Poznańskiego „Religia i narodowość w judaizmie” — w sali koncertowej.

Widowiska.

Teatr Polski. Jutro popol. „Pod kolumną Zygmunta”, wiecz. „Jak gubernator zrobił rewolucję”. Resursa rzemieślnicza. Jutro koncert beneficyjny dyr. Szezepańskiego.

Rocznice.

Dnia 12 r. 1386. Wielki książę litewski Jagiello przybywa dwornie do Krakowa.
„ 1454. W katedrze św. Wacława na Wawelu odbyła się koronacja królowej Elżbiety, małżonki króla Kazimierza III Jagiellończyka.
„ 1846. Uwieszono w Poznaniu Ludwika Microwskiego.

Krenika łódzka.

Walka z tyfusem.

Wydział zdrowotności m. Łodzi wynajął dom Nr. 28 przy ul. Karola na urządzenie domu izolacyjnego. Jest w nim pomieszczenie dla 200 osób. Otwarcie nastąpi w przyszły poniedziałek.

W gmachu b. gimnazjum męskiego przy ul. Mikołajewskiej przystąpiono do urządzenia nowego szpitala tymczasowego dla chorych na tyfus wysypkowy. W tych dniach Delegacja zdrowotności ukończyła przedsięwzięte prace przygotowawcze.

Lokal „Ogniska” przy ul. Południowej 36, poddano gruntownej dezynfekcji. Będzie on nadal oczyszczany codziennie. Środki te okazały się niezbędne wobec tego że z „Ogniska” korzysta dziennie około 1,000 osób.

Celem uchronienia dzieci szkolnych przed możliwością zarażenia zarządzone następujące środki zapobiegawcze:

Nauczyciele przestrzegają skrupulatnie, by lokale szkół, były utrzymywane w czystości i zdrowej; czystość też propagują wśród dzieci, zwracając baczną uwagę na odzież i głowę. Dzieci i nauczyciele, którzy przebyli chorobę, nie mogą w ciągu trzech tygodni po wyzdrowieniu ukazywać się w szkole. Dzieci i nauczyciele, zamieszkali w domach, gdzie wydarzył się wypadek tyfusu nie mogą uczęszczać do szkoły dotąd, aż podlegną dezynfekcji. O ile wypadek tyfusu zajdzie w domu, gdzie mieści się szkoła, ta niezwłocznie będzie zamknięta, a lokal dezynfekowany. To samo oczywiście nastąpi, gdy zasłabniecie na tyfus stwierdzone będzie w samej szkole. Jednakże starszy nauczyciel nie ma prawa zamknąć szkoły bez odwołania się do Wydziału szkolnego.

Z powodu epidemii Kuratorium obywatelskie pomocy rezerwistom, aby uniknąć natłoku, powiększyło liczbę punktów wypłaty, która nastąpi w poniedziałek 14 b. m., — o dwa.

Wydział zdrowotności przesłał onegdaj do nowego baru przy szpitalu fabrycznym Tow. akc. Karola Scheiblera, 41 rekonwalescentów po tyfusie brzuszny. W najbliższym czasie zostanie utworzony drugi barak przy tymże szpitalu.

Laboratorium bakteriologiczne miejskie zajęte jest przygotowaniem szczepionki przeciw tyfusowi brzusznyemu. Onegdaj w lokalu Wydziału zdrowotności przy ul. Mikołajewskiej 35, zaszczepiono surowicę 74 osobom z pośród pracowników kamery dezynfekcyjnej, komisji do badania studzien, wydziału nies. pom. biednym etc.

Wydział zdrowotności opracował nową odczewę, dotyczącą sposobów uchronienia się przed tyfusem. Odczewa ta będzie rozpowszechniona wśród ludności.

Wieczorne kursy dla analfabetów.

W swoim czasie ciało nauczycielskie polskich szkół początkowych miejskich zainicjowało prowadzenie w lokalach szkół początkowych miejskich, wieczornych Kursów dla analfabetów dorosłych. Nauczyciele ze swej strony zapewnił bezinteresowne nauczanie na kursach, stawiając jedynym warunkiem, by Delegacja szkolna zajęła się sprawą dostarczenia dla wykładów wieczorowych oświetlenia.

sprawie tej nie doszło jednak do porozumienia, ponieważ Delegacja szkolna wobec drożyzny materiałów oświetlających, zaproponowała oświetlanie sal wykładowych lampami acetylenowymi. Propozycja ta również nie została uwzględniona z względu na podrożenie karbidu, oraz ze względu na przeszłość natury technicznej. Sprawa została ostatecznie zdecydowana w ten sposób, iż nauczyciele otrzymywali będą za pracę przy prowadzeniu kursów wynagrodzenie pieniężne w następującej formie: Za prowadzenie 2-ech kompletów wieczorowych 35 rubli miesięcznie, zaś od jednego kompletu 20 rubli.

Wobec tego, iż w polskich szkołach początkowych miejskich znajduje się 60 kompletów, zatem licząc na każdy komplet po 60 osób, mogłoby korzystać z Kursów od 3,500 do 4 tysięcy analfabetów.

W rzeczywistości jednak zaledwie kilku nauczycieli prowadzi kursy wieczorowe dla analfabetów i to w tych prawie wyłącznie szkołach, gdzie jest zaprowadzone oświetlenie elektryczne, jak np. u p. Sawickiego w szkole miejskiej przy ul. Przejazd 77.

Z Kuratorium Obywatelskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu Kuratorium Obywatelskiego omawiano sprawę wysokości sumy zapomóg dla rezerwistek, wzamian za artykuły żywności, których wydawanie przewiduje odnośne prawo rosyjskie. Według jego brzmienia, na każdą osobę dorosłą przypada 68 funtów mąki, 10 funtów kaszy, 4 funty soli i 1 funt oleju miesięcznie. Suma wartości tych artykułów zmieniająca się podług cen rynkowych, odmiennych w każdej miejscowości i wahających się stosownie do pory roku, stanowi wysokość zapomogi miesięcznej dla osoby dorosłej. Dla rezerwistek, pobierających zapomogi z Kuratorium Obywatelskich m. Łodzi, wysokość zapomóg pieniężnych ustanowiono jak następuje: Za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień 10 rb. 94 kop., za październik, listopad i grudzień 11 rb. 92 kop., oraz za styczeń 12 rb. 12 kop., a to na zasadzie cen targowych mąki, kaszy, soli i oleju.

Naturalnie, wskutek braku funduszy, Kuratorium Obywatelskie wypłaca obecnie tylko zaliczki na te zapomogi. Jednakże te zaliczki przewyższają swą wysokością sumę zapomóg pobieranych przez rezerwistki w innych miejscowościach. Pieniądże, wydawane na wypłacanie zaliczek rosyjski bank państwa zwróci odnośnym instytucjom finansowym po ukończeniu wojny.

Z łódzkiej orkiestry symfonicznej.

L. O. S., pragnąc uczcić dzień 17 lutego, jako pierwszą rocznicę swego istnienia, urządza w dniu tym, o godz. 3½ po poł., w sali koncertowej przy ul. Dzielnej uroczystość pamiątkową, połączoną z koncertem.

Zarząd L. O. S. zwraca się do wszystkich swych abonentów i stałych bywalców, sympatyzujących z dążnościami i działalnością tej placówki sztuki z najuprzejmiejszym zaproszeniem, aby zechcieli swą obecnością przyczynić się do uświetnienia wspomnianej uroczystości. Bilety wolnego wstępu wydawane będą wspomnianym gościom, chcącym przyjąć udział w obchodzie, w biurze koncertowym pp. Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Zarząd L. O. S. zawiadamia, że program najbliższego koncertu symfonicznego ulegnie zmianie o tyle, że zamiast Symfonii Brahmsa, wykonaną zostanie Beethovena V Symfonia.

Kąpiele bezpłatne.

Właściciel łaźni p. Offenbach zaofiarował dla biednych dzieci ochronki im. Majzla 50 biletów bezpłatnych tygodniowo i dla Tow. ochrony kobiet — 20. Ogółem w ciągu roku obie te instytucje będą mogły korzystać z 3,640 kąpielei bezpłatnych w zakładzie p. Offenbacha.

Pieniądże za mąkę.

Kasa Komitetu rozdziału chleba i mąki ostatnio przyjmuje należność od piekarzy i właścicieli sklepów bez różnicy waluty, a więc w bonach, w monecie rosyjskiej i niemieckiej.

Zamknięcie wypożyczalni T. K. O.

Zarząd Tow. Krzewienia oświaty postanowił czasowo zamknąć wypożyczalnię książek przy ul. Zgierskiej 15.

Nowa kuchnia dla dzieci szkolnych.

W tych dniach przy zbiegu ulic Przejazd i Wyskiej otwarta zostanie nowa kuchnia dla dzieci szkolnych. W okolicy tej znajdują się cztery szkoły początkowe. Kuchnia będzie wydawała 500 obiadów dziennie.

Z żyd. Tow. ochrony kobiet.

Zarząd Tow. zawiązał gminę żydowską, że przenosi swoje biuro na ul. Andrzejka 16 i tam otwiera przytułek dla dzieci.

Nowy plac węglowy.

Zubarczki oddział związku robotników chrześcijańskich urzędził przy ul. Rajfra plac dla sprzedaży węgla swoim członkom.

Ambulatoryum bałuckie.

W ciągu stycznia w bezpłatnym ambulatoryum miejskim przy Rynku Bałuckim udzielono pomocy lekarskiej 1443 chorym, w tej liczbie 568 dzieciom.

W ciągu II półrocza r. 1915 udzielono porad lekarskich ogółem 6422 chorym, przy czem największa liczba chorych korzystała z pomocy ambulatoryum w sierpniu (1151) i grudniu (1198). Statystyka za styczeń r. b. zdystansowała oba te miesiące.

Z polskich kursów pedagogicznych.

Z powodu choroby prof. Dr. Stefanowskiej dziś, w sobotę, od g. 5 — 6 wykład mieć będzie prof. Swidziński na temat „Przegląd literatury historycznej Polski 19-go wieku”. Na kursach polonistycznych odbyły się w środę inauguracyjne wykłady, mianowicie prof. Swidzińskiego z dziedziny historii literatury polskiej, oraz prof. Remiszewskiego z dziedziny historii Polski. W poniedziałek odbędzie się pierwszy wykład prof. Swidzińskiego z cyklu „Dzieje wychowania i szkół w Polsce”. Wykłady geografii ziem polskich objął prof. W. sznacki. Zapisy na kursy przyjmuje jeszcze kancelarya, ul. Średnia 14.

Otwarcie wystawy drobiu.

Wczoraj, o godz. 6-jej wiecz., odbyło się uroczyste otwarcie wystawy drobiu w Helenowie. Obecni byli, między innymi, gubernator wojenny gen-lejtenant Barth, prezydent policy Oppen, komendant Braunschweig, nadburmistrz Szoppen i inni. Przybyłych przywitał kierownik wystawy p. Keilich, który wyraził władzom podziękowanie za umożliwienie urzędzenia wystawy w czasach tak ciężkich. Następnie gen-lejtenant Barth otworzył wystawę, poczem obecni oglądali szczegółowo nader liczne okazy. Wystawiono głównie króliki, kury, koguty, indyki. Dziś wystawa otwarta dla publiczności.

Kursa językowe dla nauczycieli żydowskich.

Delegacja szkolna postanowiła wprowadzić dla nauczycieli i nauczycielek żydowskich szkół miejskich kursa języka niemieckiego i polskiego, a to z tego powodu, że kwalifikacje nauczycieli żydowskich, z których większa część otrzymała wykształcenie w rosyjskich szkołach i seminariach, nie odpowiadają pod względem tych języków wymaganiom ostatnich rozporządzeń władz szkolnych.

Kartki na chleb i cukier.

Z dniem dzisiejszym upływa drugi i ostatni zarazem dzień prolongaty odbioru kart na chleb i cukier z uczestków Komitetu rozdziału chleba i mąki dla tych osób, które się spóźniły. W poniedziałek osoby, które się spóźniły, będą mogły otrzymać karty tylko z centrali przy ul. Andrzejka 4.

Pogadanka w Muzeum Nauki i Sztuki.

W niedzielę, dnia 13 b. m., o godz. 5½ po poł., w Muzeum Nauki i Sztuki (Piotrkowska nr. 91), dr. Grzywo-Dąbrowski wygłosi pogadankę o budowie mózgu i demonstrować będzie odpowiednie modele i preparaty.

Odczyty o tyfusie plamistym.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty organizuje szereg odczytów o tyfusie plamistym. Pierwszy wykład wygłosi dr. Mieczysław Kaufman w lokalu T. K. O., przy ulicy Podleśnej nr. 1, w niedzielę, o godz. 2½ po poł.

Z Sądów.

Czy obłąkany?

Cesarsko-Niemiecki sąd okręgowy przystąpił w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hessla i w asystencji obywateli łódzkich B. Erasta i Bredsznajdra, do rozważania następującej sprawy karnej.

Tkacz, Wojciech Jabłonowski, lat 44, oskarżony był o zabójstwo swej współlokalki Maryanny Szmida, popełnione w listopadzie 1914 roku. Od tego czasu oskarżony znajduje się w więzieniu. Z zeznań pod sądnego okazało się, że jest to ten sam osobnik, który przed kilku laty wykonał zamach na księdza w kościele św. Krzyża. Był dwukrotnie w szpitalu, pierwszy raz w Pabianicach, drugi raz w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach, gdzie przebył dwa miesiące. Jest żonaty, lecz od lat 18-tu nie żyje z żoną.

Ostatnio mieszkał wspólnie z wspomnianą Maryanną Szmida. Początkowo żyli zgodnie, później Szmidowa oddała się pijaństwu i zaniedbywała obowiązki domowe. O śmierci jej zeznał, że, pracując wtedy w noc, wrócił do domu o godzinie 6-jej rano i żądał, aby Szmidowa ugotowała mu śniadanie. Kiedy spotkał się z odmową, usiłował zmusić ją do tego. Szmidowa rzuciła się na niego, wtedy on uderzył ją kilkakrotnie pięścią i spostrzegł z przerażeniem, że Sz. kona. Pod sądny zaprzeczył, jakoby miał ją udusić, jak to twierdzi akt oskarżenia.

Na wniosek prokuratora Marnesa, sąd postanowił sprawę odroczyć w celu zbadania pod sądnego co do jego stanu umysłowego.

NOTATKA.

Poszukuje się dostawców mięsa dla szpitali miejskich na dostawę około 1,000 funtów dziennie. Oferty w zapieczętowanych kopertach winny być składane w biurze Delegacji Zdrowia, ul. Mikołajewska nr. 35.

Przy zawarciu umowy wymagana jest kaucja w wysokości 500 rb.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Odnosnie do mego rozporządzenia z dnia 12 stycznia 1916 r. podaję niniejszem do wiadomości, że podatek patentowy ściągany będzie

dnia 14 lutego od tych osób uległych podatkowi, które mieszkają przy ul. Piotrkowskiej nr. 201 — 220;

dnia 15 lutego, które mieszkają przy ul. Piotrkowskiej nr. 221 — 240;

dnia 16 lutego, które mieszkają przy ul. Piotrkowskiej nr. 241 — 260;

dnia 17 lutego, które mieszkają przy ul. Piotrkowskiej nr. 261 — 280;

dnia 18 lutego, które mieszkają przy ul. Piotrkowskiej nr. 281 — 300;

dnia 19 lutego, które mieszkają przy ul. Piotrkowskiej nr. 301 — do końca.

Łódź, dnia 11 lutego 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

Postanowienia wykonawcze do ustawy okowicianej.

§ 1.

Wyłączne prawo przywozu okowity do okręgu General-Gubernatorstwa Warszawskiego posiada Szef Administracji.

§ 2.

Do kategorii okowity należą także rum, arak, koniak, likiery i okowita denaturowana.

§ 3.

Przy przywozie okowity do okręgu administracji nie będą pobierane ani cła, ani też inne podatki.

§ 4.

Szef administracji oddaje sprzedaż okowity wszelkiej kategorii wschodniemu wojennemu towarzystwu kartoflanemu w Berlinie (Karto).

Wojenne towarzystwo kartoflane urządza główne składy dla sprzedaży okowity w Warszawie, Łodzi i Sosnowicach. Główne składy stoją pod dozorem władzy cłowej.

§ 5.

Główne składy wystawiają okowitę na sprzedaż w beczkach i butelkach.

Okowita do palenia powinna zawierać oprócz urzędowych środków do denaturowania przymieszkę niebieskiej farby anilinowej.

§ 6.

Beczki i butelki z okowitą winny być urzędowo oznaczone. Beczki oznaczają się pieczęciami przyłożonymi do czopa i kurka, a noszącymi stempel towarzystwa Karto. Butelki oznaczają się banderolą z napisem „Zarząd monopolowy Cesarsko-Niemieckiego General-Gubernatorstwa Warszawskiego”. Banderole przytwierdza się do korka butelki pieczęcią lakową noszącą stempel towarzystwa Karto.

§ 7.

Butelki zawierające przyprawioną okowitę, słodzoną lub niesłodzoną, muszą nosić oprócz wymienionej w § 6 banderoli, naklejoną kartkę z nazwiskiem fabrykanta i oznaczeniem gatunku. Na przeciwnej stronie butelki należy umieścić naklejkę z ceną butelki w sprzedaży detalicznej.

Butelki z okowitą bez przyprawy mają przyklejoną kartkę zieloną z napisem „wódka do picia”, oraz z oznaczeniem ceny wódki i butelki.

Butelki z okowitą denaturowaną mają przyklejoną kartkę żółtą z napisem „okowita denaturowana do palenia i oświetlenia”, oraz z oznaczeniem ceny okowity i butelki.

§ 8.

Główne składy prowadzą księgę składu okowity stosownie do bliższych przepisów zarządu cłowego. Książka składowa wykazuje remanent okowity niedenaturowanej i denaturowanej, oraz wszystkich gatunków likierów. Każdy rozchód i przychód musi być zapisany w ciągu 24 godzin.

§ 9.

Na sprzedaż detaliczną okowity wszelkiego gatunku wymagane jest specjalne pozwolenie naczelnika powiatu, w Warszawie i Łodzi prezydenta policyi. Opłata roczna za pozwolenie na sprzedaż detaliczną okowity wynosi 50 marek. Hotele, restauracje i kawiarnie płać 100 marek. Jeżeli osoba, która otrzymała pozwolenie na handel okowitą przestaje takowy nadlaty prowadzić, to obowiązany jest zwrócić w ciągu tygodnia powyższe pozwolenie naczelnikowi powiatu resp. prezydentowi policyi. Przy zmianie osoby mającej pozwolenie opłata roczna musi być ponownie wniesiona. Detalisci otrzymują okowitę z głównych składów monopolowych.

§ 10.

Szef administracji oznacza cenę sprzedaży detalicznej na poszczególne gatunki okowity. Cena sprzedaży jest oznaczona na każdej butelce; prócz tego winien być zaprowadzony cennik urzędowy znajdujących się w sklepie gatunków okowity.

Sprzedaż okowity może się odbywać tylko w pełnych butelkach. Powyższe rozporządzenie nie dotyczy hoteli, restauracji i kawiarni.

§ 11.

Okowitę denaturowaną winien sprzedawać detalista po cenie kosztu własnego (80 fen. za litr). Sprzedaż z zyskiem nie jest dozwolona.

§ 12.

Detailista jest obowiązany prowadzić stosownie do przepisów zarządu cłowego książkę remanentową jako też zakupu i sprzedaży okowity.

§ 13.

Urzędnikom zarządu cłowego przysługuje każdego czasu prawo rewidowania i sprawdzania remanentu w sklepach i składach detalisty, który ma obowiązek być im przytem pomocnym.

§ 14.

Detailisci są obowiązani przyjąć z powrotem butelki od sprzedanej wódki, okowity i okowity do oświetlenia po oznaczonej na nich cenie, o ile butelki te nie były używane do innych płynów, niema w nich korka, lub nie są uszkodzone. Zakupione w ten sposób butelki oddaje detalista głównemu składowi, który obowiązany jest przyjąć je po tej samej cenie.

§ 15.

Apteki muszą mieć na zakup niedenaturowanej okowity specjalne pozwolenie powiatu resp. prezydenta policyi. Oplata za pozwolenie wynosi 50 marek; pozwolenie wydaje się na oznaczoną ilość roczną. Główny skład zapisuje na pozwoleniu każdorazowo wydaną ilość; skoro ilość roczna jest wyczerpaną, oddaje główny skład pozwolenie naczelnikowi powiatu resp. prezydentowi policyi.

§ 16.

Szpitalom otrzymują okowitę niedenaturowaną po cenie 3 m. za litr.

§ 17.

Apteki i szpitale są obowiązane prowadzić książkę składową remanentu i wpisywać do niej w ciągu 24 godzin każdy rozchód i przychód. Władzy cłowej przysługuje prawo rewidowania składów i sprawdzania remanentu. Właściciele aptek i szpitali są obowiązani do udzielenia urzędnikom przewidzianej w § 13 pomocy.

§ 18.

Przemysłowcy, którzy chcą używać okowity do swych wyrobów, muszą uzyskać pozwolenie od naczelnika powiatu lub prezydenta policyi. Wolno im używać okowity tylko do podanych celów, i podlegają dozorowi jak apteki.

Warszawa, dn. 4 grudnia 1915 r.
Szef Administracji
przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem
podp. von Kries.

Powyższe przepisy wykonawcze ogłasza się niniejszem dla ściślejszego zastosowania. Aptekarze i przemysłowcy, którzy spirytus używać chcą, powinni piśmiennie stawić wniosek o pozwolenie do nabycia spirytusu, z bliższem podaniem miesięcznego zapotrzebowania.

Szpitalom, które niedenaturowany spirytus nabyć chcą, dopiero wtedy spirytus oddany będzie, jeżeli oświadczą gotowość do prowadzenia książki składowej.

Łódź, dn. 28 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi,
von Oppen.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r., w połączeniu z § 1 rozporządzenia Pana General-Gubernatora w Warszawie z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik Rozporządzeń Nr. 1) o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych wydaję niniejszem dla miasta Łodzi, dla powiatów Łódzkiego i brzezińskiego, oraz dla pozostających pod zarządem niemieckim części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Wywóz używanej bielizny, noszonej odzieży, używanej pościeli, pierza, włosa, gałganów, odpadków papierowych z powiatów Łódź — miasto Łódź — powiat Łask, Brzeziny, jak również z jednego z zaznaczonych powiatów do drugiego jest zabronione.

Wyjątki mogą być dozwolone, jeżeli przez zaświadczenie Cesarskiego lekarza powiatowego będzie dowiedzionem, że skuteczną dezynfekcją przedmiotów przeprowadzoną została.

§ 2.

Zbieranie gałganów po śmietnikach jest wzbronione.

§ 3.

Przekroczenia karane będą grzywną do 5,000 marek, lub też więzieniem do 6-ciu miesięcy.

Łódź, dnia 8 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Nieporządki na ulicach.

Władze okupacyjne zwróciły uwagę zarządu miasta na to, iż czyszczenie ulic i placów miejskich, zwłaszcza wtedy, gdy pada śnieg, odbywa się zbyt późno i zbyt powolnie. Wobec tego zaproponowano, by we wszystkich instytucjach dobroczynnych, garkuchniach i przytułkach wywieszono zostało ogłoszenie, wzywające na wypadek śnieżycy biedną ludność do zbierania się w oznaczonych punktach z łopatomy i była gotową do prac koło czyszczenia ulic. Oszczędzi to czasu na każdorazowe zbieranie ludzi.

Na potrzeby przedmieść.

Stosownie do życzenia władz okupacyjnych zarząd miasta postanowił z przyznanej mu na rok 1916 pożyczki przeznaczyć pół miliona rubli na zapomogi dla przedmieść, która to suma pójdzie na wydatki, związane z obecnym stanem ludności podmiejskiej.

Na rachunek tej zapomogi zarząd miasta przekazał już 40.000 rb.

Wyższe kursa powszechnie.

Starania grona osób, pracujących wśród sfer robotniczych o legalizację nowej instytucji oświatowej pod nazwą „Wyższe kursa powszechnie” odniosły pomyślny skutek i zalegalizowana placówka oświatowa rozpocznie w tych dniach swą działalność.

Kursa powszechnie postawiły sobie za zadanie szerzenie oświaty elementarnej, zapoznanie szerszych mas ze stanem współczesnej nauki, literatury, sztuki i szerzenia wiedzy technicznej.

W tym celu nowa instytucja otwierać będzie w rozmaitych punktach miasta elementarne kursa wieczorne, organizować wykłady, zebrania i wycieczki naukowe.

Zarząd instytucji stanowią pp.: dyrektor Lucyan Zarzecki (prezes), ks. dr. Marceł Godlewski (wiceprezes), dr. Antoni Kędzierski, Eustachy Korwin-Szymanowski (skarbnik), dr. Jan Tur, dr. Kazimierz Oyrzanowski, ks. dr. Henryk Hilchen, Adam Szymański, Ludomir Czerniewski, Stanisław Kurowski i Stefan Olaszewski (sekretarz).

Nasze sklepiki.

Wczoraj wieczorem do milicyanta III-go okręgu Milicyi, stojącego na rogu ulicy Leszno, podeszło kilka kobiet z prośbą o przybycie do składu mąki Mordki Woltegera przy ul. Leszno 108 i spisanie protokołu w powodu panujących w sklepie nieporządków. Przybyły na miejsce milicyant stwierdził naocześnie, iż w stojącym na półce do połowy opróżnionem pudełku makaronu siedział sobie najspokojniej ogromny szczur. Wolteger obiecywał przepędzić szkodnika i ofiarowywał się nawet zapłacić pewną sumę jako dobrowolną karę, milicyant jednak spisał protokół w celu pociągnięcia właściciela sklepu do odpowiedzialności sądowej.

Pierwsza nagroda im. Orzeszkowej.

Na połączonym posiedzeniu członków Tow. Literatów i Dziennikarzy i kasy literackiej wybrano komisję złożoną z pięciu osób, która rozporządzić ma pierwszą nagrodą im. Elizy Orzeszkowej za najwybitniejsze dzieło z okresu ostatnich dwóch lat.

Komisja, w której skład wchodzi między innymi prof. J. Kallenbach złoży swą opinię 15 marca.

Nagroda wynosi 2,500 rb.

Towarzystwo geograficzne.

Przez zlanie się Sekcyi geograficznej przy Stowarzyszeniu nauczycieli ze świeżo powstałą Sekcyą geograficzną przy towarzystwie Miłośników przyrody, powstanie niebawem w Warszawie Towarzystwo Geograficzne.

Nagły zgon.

Do zamieszkałej przy ul. Wroniej nr. 48 akuszerki Maryi Zemłowej przyszła wczoraj po poradę 34-letnia Anna Chedowa, zamieszkała przy ul. Krochmalnej nr. 51. Chorej zrobiło się nagle słabo i nim nadszedł felczer, wycionęła ducha. Zwiłki odstawiono do gabinetu medycyny sądowej przy ulicy Teodora dla dokonania sekcji i ustalenia przyczyny nagłego zgonu, akuszerkę zaś aresztowała niezwłocznie milicya siódmego okręgu. Zmarła pozostawiła męża i sześciomiesięczne bliźnięta.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki daje dziś „Żydówkę” Halewskiego, z pp.: Kamińską-Latoszyńską, Meczówną, Hoffmanem i Ostrowskim. Jutro wznowienie baletu „Jeziorek Łabędzie” z muzyką Czajkowskiego.

Teatr Rozmaitości wystawia dziś i jutro satyryczną komedię Hohola „Rewizor”.

W niedzielę popołudniu sztuka historyczna Ry-

da p. t. „Ostatni z Jagiellonów”, z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W teatrze Polskim. Dziś i jutro „Kordyan”.

Teatr Mały. Dziś i jutro wieczorem „Kraj” I. T. Okszy; popołudniu „Kościuszkę pod Raclawicami”.

Teatr Nowości. Dziś „Piękną Heleną”.

Teatr Letni. Dziś wyborna farsa „Potasch i Perlmutter”, z pp.: Gasińskim i Knapczyńskim w rolach głównych. Jutro wznowienie „Tańca czynowników”.

Teatr Współczesny (Mokotowska 73), występuje dziś z premierą sztuki p. t. „Jan Kiliński”, w której rolę tytułową odegra autor p. Juliusz Borowski.

Teatr Powszechny. Od soboty 12 b. m. „Skazaniec” dramat Osterlicfa, oraz „Typy Warszawy” (Nad przepaścią), z udziałem pp.: Kraszewskiej, Felińskiej, Kwiatkowskiej, Leszko, Wojciechowskiego, Gawlikowskiego w rolach głównych.

Instytut rolniczy w Puławach.

Szczególną opieką otoczył rząd austriacko-węgierski instytut agronomiczny w Puławach. Generalna gubernia, jak donosi „Gazeta Lubelska”, przeznaczyła dr. Zygmunta Jaworskiego, dotychczasowego referenta rolniczego przy komendzie obwodowej w Lublinie, na kustosa do Puław, poruczając mu opiekę nad zbiorami i urzędzeniami akademii rolniczo-leśnej, oraz nad zabytkami historycznymi Puław. Przybywszy z końcem października 1915 roku, zabrał się dr. Z. Jaworski z całą energią do pracy.

Niepodobna opisać stanu bardzo cennych zbiorów naukowych instytutu, w jakim się te znajdowały po przejściu nawały wojennej przez Puławę. Naprzykład w gabinetach zoologii lub w zakładach ogólnej uprawy roślin, stopy kufrów, pak, o spłodowanej zawartości, rozrzucone papiery, zabawki dziecięce, brudne strzępy i szmaty żołnierskie, kapelusze damskie, szkło, porcelana, prywatne meble — składały się na obraz najstraszniejszej mieszaniny. W każdym gabinecie, niemal w każdej pracowni pełno pak i mebli ośnośnych profesorów, którzy widocznie dla większego zabezpieczenia swego mienia pozostali tutaj urzędzając swych mieszkań.

Najpierw więc usuwano te prywatne ruchomości do wspólnego magazynu, wyrzucano i furami wywożono śmieci po dokładnem przeszukaniu za rozrzuconymi okazami naukowymi. Dalej uporządkowano ogromną pracownię chemii organicznej i nieorganicznej. Trzy tygodnie czasu trwała wyciągająca praca, zanim tysiące szkieł, naczyń i przyrządów skomplikowanych znów zajęły swe miejsca, a więcej niż hojnie zaopatrzone magazyny materiałów chemicznych znalazły się w stanie do użytku zdającym. Uporządkowano też i zakład ogólnej uprawy roślin, urządzenie obszernej szklarni doświadczalnej, oraz zebrano i zabezpieczono niestety już resztki zbiorów i materiałów, jakie zostały po zakładzie upraw specjalnych. Mieścił się on w pałacu „Marynki” (księżnej wyrtemberskiej z książąt Czartoryskich), a spłodowała go ludność przedmiejska i smutnej pamięci „legia” nadwiślańska Gorczyńskiego.

Pracownia technologii rolniczej wgnieciona do dwóch szczupłych sal wskutek kwaterek rozmaitych wojsk, przedstawiała obraz pożałowania godny: Prócz chaosu spowodowanego wypadkami wojennymi, panowało tu zaniedbanie dzięki działawu profesora, który nigdy nie pozwalał robić porządku w swoim przybytku nauki. Nic dziwnego, że służba wynosiła obecnie całe szczyty śmieci odwiecznych, myła szafy z brudu i czyściła przyrządy i zbiory technologiczne. Obecnie pracuje kustosz nad uporządkowaniem sal, mieszczących zbiory mineralogiczne, geologiczne, oraz gleboznawcze, dalej nad zebraniem i pomieszczeniem zbiorów botanicznych gabinetów, rozwleczonych po wszystkich salach i pokojach. Następnie przystąpi do pracy nad gabinetem zoologicznym i bardzo cennym a szczególnie trafem nienaruszonym gabinetem fizycznym, który sam jeden przedstawia, zdaniem fachowców, wartość przeszło stukilkudziesiąciu tysięcy koron.

Pozostaną jeszcze do uporządkowania gabinety i pracownie zootechniki, hodowli leśnej i użytkowania lasów. Zbiory te ucierpiał najbardziej, zwłaszcza, jak objaśniają tutejsi, podczas długiego postoju wspomnianego legionu nadwiślańskiego. Praca nad tymi zbiorami będzie najcięższą, gdyż przyczynia się do tego i to, że obecnie zwalone są one w jedną, piętrzącą się stertę, w paru salkach budynku bochnego, zajętego teraz na koszary dla wojska.

Po uporządkowaniu tych wszystkich gabinetów i zbiorów, przystąpi się ma do ich inwentaryzacji. Oprócz tego dużo trudu zajmie biblioteka, która obejmowała około 30 tysięcy dzieł naukowych, z czego pewna część może została wywieziona, a kto wie, czy nie pozostała w pakach, stojących w salach bibliotecznych.

Polecono wykonać szereg robót zabezpieczających budynki przed zniszczeniem. Przy pomocy inżyniera p. Sobolewskiego, naprawiono zniszczone dachy, przystąpiono do naprawy uszkodzonych granałami murów, oczyszczono wnętrza pięknej świątyni Sybilli i porzucane części pomników i epitafiów, które przypadkiem uniknęły zagłady, umieszczono

w bezpiecznej piwnicy świątyni. Dziś, gdy zniknęła rosyjska nazwa Nowej Aleksandrii i rozporządzeniem naczelnego wodza armii przywrócono miastu dawną polską nazwę Puławy, można mieć uzasadnioną nadzieję, że przy zmienionych stosunkach zakwitnie tu, jak niegdyś, w całej pełni nauka i wiedza polska, wyparta od roku 1869.

Z Kalisza.

(Korespondencja własna „Godz. Golski”).
Kalisz, 9 lutego.

Aktualną stała się u nas obecnie dla wielu rodzin sprawa dalszej edukacji synów. Wojna wytrąciła z normalnej kolei szkolnej setki uczniów i uczennic. Rozproszyły się to po świecie dzieląc los wielu mieszkańców Kalisza. Obecnie miasto znów pełne jest młodzieży w wieku szkolnym. W jesieni rada opiekuńcza szkoły Handlowej mimo rozliczne trudności utworzyła pierwsze 4 klasy — powierzywszy kierownictwo znakomitemu pedagogowi p. Konstantemu Bzowskiemu. Niestety śliczny, bezpośrednio przed wojną zbudowany gmach własny szkoły, zajęty jest obecnie przez szpital wojskowy, tak, że szkoła mieścić się musi w mniej dogodnym lokalu byłego rządowego gimnazjum żeńskiego, który wojskowość na skutek starań rady opiekuńczej opróżniła niedawno dla szkoły.

Puste z początku klasy tak zostały przepełnione, że musiano w niektórych utworzyć oddziały równoległe. Do miasta powróciło jednak także dużo młodzieży starszej — dla tych tymczasem miejsca w szkole niema. Zamożni wyjechali do Warszawy i Łodzi, ale mniej zasobni, a takich jest ogromna większość, znaleźli się poza szkołą. Należy z uznaniem powitać zapowiedź otwarcia prywatnych kompletów, w których młodzież zbiorowa ma dalszą pobierać naukę.

Jedyny żeński zakład naukowy (pod kierunkiem znanego historyka J. Dąbrowskiego) stanowczo już obecnie dla Kalisza nie wystarcza. Więc też szkoła handlowa winna z nowym rokiem szkolnym utworzyć istniejący przed wojną oddział żeński.

O gimnazjum filologicznem miejskiem, które miało być niebawem otwarte na miejscu dawnego rosyjskiego, narazie przestano w mieście mówić. Komisja szkolna rady miejskiej, która nad sprawą tą radzi, napotyka podobno na trudności przy kompletowaniu odpowiedniego personelu nauczycielskiego. Zapewne gimnazjum otwarte jednak będzie, ale kiedy i ile klas — o tem jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można.

Nasze szkolnictwo elementarne znajduje się jeszcze w zaczątku. Mamy zaledwie 2 szkoły elementarne katolickie, 1 ewangelicką i jedną żydowską. Prócz tego jest kilka szkółek prywatnych dla zamożniejszej dziatwy. O nauczaniu elementarnem w naszym mieście pomówię obszerniej w jednym z następnych listów.

B.

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

W ubiegły czwartek odbyło się w Sosnowcu ciągnięcie loteryi Sekcyi Wzajemnej Pomocy. Główna wygrana w sumie 1,000 rubli padła na nr. 2149, którego właścicielem jest robotnik Pietrzyk z Miłowic.

Przez Sosnowiec często przechodzą większe party robotników z Warszawy i okolic Częstochowy na roboty do Niemiec.

Z Opoczna.

Komenda obwodowa skazała 4 sołtysów i 9 innych gospodarzy gminy Opoczno na siedmiodniowy areszt za sprzeciwianie się otwarciu szkół w tej gminie, która prawie nic nie ucierpiała podczas obecnej wojny.

Wójta gminy Janków, Michała Karkochę, złożono z urzędu i pociągnięto do odpowiedzialności karnej za łapownictwo.

Z Radomia.

Z początkiem bieżącego miesiąca wychodzić zaczęło w Radomiu nowe pismo p. t. „Głos Radomski”. Redaktorem jego jest były współpracownik warszawskiego „Dnia”, p. Czesław Ksawery Jankowski.

Z Litwy.

Korespondent „Dziennika Kijowskiego” donosi: „Miasto Prużany ucierpiała stosunkowo niewiele. Burmistrzem jest G. Chałkin. Milicya składa się z 80 osób, z czego jedną trzecią stanowią żydzi. Większość ludności zaopatrzyła się w kartofle i żyto na całą zimę”. (WAT).

Z żałobnej karty.

W Poznaniu zmarł wczoraj w 83 roku s. p. Władysław Dalhor, ojciec księdza Arcybiskupa Poznańskiego.

Z innych pism. Światła i cienie.

(Na tle przeglądu prasy).

Organ bezbrzeżnej tęsknoty za tem „co było i co już nie wróci“, innemi słowy — „Gazeta Poranna 2 grosze“, poddaje słusznej w zasadzie krytyce postępowanie prowincjonalnych działaczy społecznych, którzy, gwoździ ambicji i reklamy osobistej, zgłaszają się do pracy „obywatelskiej“ — wszędzie, nie wywiązując się z przyjętych dobrowolnie obowiązków — nigdzie.

„Jeżeli w Warszawie już dają się odzwyczaić „wszędobylscy“; to cóż dopiero mówić o prowincji, gdzie stosunki, stosunek, wzajemna adoracja i mowność, przy dobrym głosie, choćby o niczem, sprawiają, że wszędzie jedni i ci sami cisną się do zarządu naszych stowarzyszeń, zreszeń, a choćby i towarzystw sportowych. Ze taki pan, który jest prezesem u sportowców, wiceprezesem u handlowców, sekretarzem komitetu u lutnistów, bodaj pomocnikiem kasyera u cyklistów i t. d., jest rzeczywistym plagą danego miasta, tego chyba nie potrzeba dowodzić, a sprawdzić na przykładach można niejednokrotnie.

Miasto gubernialne, liczące kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, zawsze posiada sporą liczbę ludzi inteligentnych i chętnych do pracy społecznej, którzy mogliby obsłużyć kilka towarzystw czy to finansowych, czy choćby tylko sportowych. Niel w towarzystwie muzycznym, w towarzystwie wioślarskim, w sportowym, we wzajemnym kredycie, w pierwszej, drugiej i trzeciej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, w zarządzie rady opiekuńczej szkoły polskiej, — wszędzie się spotyka jednych i tych samych wszzędobylskich, chociaż tylko szkoda rzeczywiście przynoszą swoją i swojej klikli nahałnością, przed którą nie jeden może rzeczywiście pożyteczny osobnik, machnąwszy ręką, ustępuje.

Czy jest jaka skuteczna rada, jaki prosek nerski na tych szkodników — zapytuje „Gazeta Poranna“ i odpowiada, że jest. Oto trzeba, aby

„ustawy stowarzyszeń i towarzystw miały specjalny artykuł, któryby zabraniał członkom zarządu lub komitetu należeć do innych towarzystw lub stowarzyszeń. Wyraźnie mówiąc:

§ X towarzystwa Y: „Członkiem zarządu nie może być taki członek towarzystwa Y, który jest członkiem zarządu jakiegokolwiek innego towarzystwa“.

Także skutecznym proszkiem na szkodników byłaby jawność każdego grosza w towarzystwach finansowych, nie skromne „wynagrodzenie zarządu rubli“... Niechże z poszczególnych sprawozdań każdy wie, ile pan A pobiera za sesję w towarzystwie X, ile w towarzystwie Y i Z. Wtenczas będziemy mieli możność ocenić na grosze społeczną działalność pana A“.

Nikt nie będzie kwestyonował słuszności tego projektu, ze względu na godnego poparcia. Nas jednak interesuje rzecz jedna, a mianowicie wymowna zmiana frontu „Gazety Porannej“ w stosunku do tych samych właśnie „działaczy“, których dzisiaj chrześci niezaszczytnym mianem „szkodników społecznych“, kiedy jeszcze przed dwoma niespełna miesiącami oddawała hołd ich zasługom. Bo oto w numerze z dn. 14 grudnia r. z. czytamy w artykule wstępnym:

„Dochodzą nas coraz częściej pocieszające wiadomości o pracy społecznej na prowincji. Główny jej ciężar wzięli znowu na swe barki ci działacze, którzy przodowali życiu obywatelskiemu i narodowemu od początku wojny w komitetach gubernialnych i miejskich.

Pomimo zmienionych warunków politycznych, ułatwiających wysunięcie się na czoło społeczeństwa — „nowych“ ludzi, ster akcyi społecznej pozostał przeważnie w ręku tych, którzy uczciwością osobistą, zasługą i wyrobieniem politycznym dawali najpewniejszą rękojmię, że rozpoczęte dzieło poprowadzą dalej najrzetelniej i najpomyślniej.

Oczywiście, jest tu mowa o ludziach z „Narodowej Demokracji“. Jeszcze w połowie grudnia byli oni uczelwi i wyrobieni politycznie, w lutym zaś — ztratili te cenne cnoty. Dlaczego? Co wpłynęło na taką jaskrawą zmianę poglądów organu, będącego dzisiaj jedynym spadkobiercą „wielkich haseł“, wywiezionych przez przywódców stronnictwa nad Nawę za frachtem poświeconym? Można to sobie tłumaczyć tylko w ten sposób, że dopóki owi prowincjonalni działacze społeczni wierzyli ślepo i bezwzględnie w to, co im do wierzenia „na ucho“ podawała „Narodowa Demokracja“, dopóty podawani byli na wzór „uczciwości i wyrobienia politycznego“. Skoro jednak pozostali tutaj chorągiewkami partyjni spoztrze-

gli, że podtrzymywana przez nich wszelkimi sposobami wiara w powrót „naszych, braci słowian“ zawodzi, że odgłosy strzałów, wieszczących ten upragniony powrót, słyszą tylko ich stęsknione uszy — zwrócili swą nlechę przeciwko tym, którzy nie chcą im już widocznie więcej ślepo pomagać w zbrojnej pracy bałamucenia opinii publicznej drogą puszczenia w obieg legend o odebraniu Brześcia, o patrolach rosyjskich w Nowo-Mińsku i innych tego rodzaju „radosnych“ dla nich wieściach...

I dlatego właśnie są teraz „szkodnikami społecznymi“! Niechaj otrząsną się ze zwątpień co do możliwości powrotu naszych „kochanych braci Słowian“ — a „Gazeta Poranna“ chętnie im przebaczy zajmowanie naraz choćby 15-u stanowisk obywatelskich...

Z życia wygnañców.

Opieka nad zabytkami sztuki polskiej.

Jak już donosiliśmy, powstał przy Komitecie Polskim w Moskwie Wydział opieki nad zabytkami sztuki i przyszłości polskiej. Wydział opublikował odezwę, z której przytaczamy za gazetami kijowskimi co następuje: „Ogromna ilość zabytków sztuki polskiej zginęła w obecnej wojnie lub została zniszczona, z rozlicznych jednak wiadomości i starań uwiecznionych pomyślnym skutkiem okazuje się, że przy natężeniu energii i poparciu społeczeństwa wiele cennych pamiątek da się uratować. Dając do rozszerzenia akcyi na szersze terytorjum, Wydział wszedł w porozumienie z koloniami polskimi w Kijowie, Mińsku i Smoleńsku, gdzie powstały lub powstają analogiczne koła, zyskał poparcie jednostek energicznych w całym szeregu miejscowości godnych szczególnej uwagi, działa zaś w ścisłym porozumieniu z piotrogrodzką filią warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, która świeżo ukonstytuowała się i pod egidą członka Rady państwa Glezmera i artysty malarza Borowskiego, rozwija się bardzo pomyślnie.

Najdonioślejszym dla pomyślniej pracy jest zbieranie jak największej liczby wiadomości, dotyczących wszelkiego rodzaju zabytków. Wydział zebrał już przeszło 400 informacji i dzięki temu zdołał uratować, względnie zabezpieczyć szereg pamiątek i dzieł sztuki polskiej lub wydobyć z prywatnych rąk lub wreszcie wdrożyć postępowanie w celu ich ocalenia. Ponadto nadzieje początkowe przekonujemy się ciągle, że istnieją drogi do dotarcia do zagubionych lub zaprzepaszczonych bez wieści zabytków polskich. Zbrojny tem doświadczeniem, które każę wierzyć bezwzględnie, że liczne sposoby ratowania zabytków są i tylko trzeba umieć ich szukać, zwraca się Wydział do społeczeństwa z gorącym apelem o dostarczenie wszelkiego rodzaju wiadomości, dotyczących jakiegokolwiek rodzaju zabytków sztuki i pamiątek polskich, czy to będą obrazy i rzeźby czy sztychy i drzeworyty, porcelana i ceramika, wyroby tkackie, meble artystyczne, stroje narodowe, pasy, stare książki, dokumenty, listy znakomitych ludzi i t. d.

Aby uratować rzeczy te od sprzedaży w obce ręce, wykupuje Wydział te przedmioty, w razie gdy im grozi sprzedaż a środki wydziałowe pozwalają na to tylko w bardzo ograniczonych stopniu, zwraca się on do zamoznych jednostek polskich, aby dane przedmioty nabyły. Ponadto Wydział otworzył skład własny, do którego bierze bezpłatnie w depozyt przedmioty, których przechowywanie u siebie stanowi w jakikolwiek sposób kłopot dla właścicieli. (WAT.).

Z życia Polaków w Moskwie.

Na ostatnim zebraniu zarządu komitetu polskiego w Moskwie, zatwierdzono podług doniesienia organów kijowskich między innymi następujące sprawy... Przedstawione przez poszczególnych wydziałów preliminarze wydatków na styczeń zatwierdzono w ogólnej sumie 372,058 rubli. Następnie zastanawiano się nad kwestją dalszego prowadzenia warsztatu stolarskiego. Warsztat ten założony został celem wykonywania robót dla instytucyj konfesyjnych. Obecnie roboty te zostały już ukończone. Wynikło tedy pytanie, czy prowadzić warsztat w dalszym ciągu, przyjmując obciążenia prywatne czy też zwinąć go. Poproszono pp. Gerlacha, Bakowskiego, Majzla i Jasińskiego, by wspólnie z przedstawicielem wydziału prawnego sprawę warsztatu stolarskiego rozpatrzyli i przedstawili rządowi K. P. opinię. Na wniosek wydziału prawnego postanowiono wydzielić patronat więzienny, jako odrębny wydział. Wydział patronatu opracować na regulamin, który następnie przejrzy komisja organizacyjna, poczem przedstawiony on będzie zarządowi, celem zatwierdzenia go. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Wymowny fakt.

Do gazety „Ruskoje Słowo“ donoszą z Kostromy co następuje. Nie tak dawno na posiedzeniu kostromskiej rady miejskiej, „adny adwokat przysięgły Riabincew oświadczył, że właściciele domów ponoszą wszelkie ciężary wojny, zaś zapomogi otrzymują tylko ubodzy. Numer gazety miejscowej ze sprawozdaniem z owego posiedzenia dostał się do armii czynnej. W tych dniach otrzymał Riabincew z armii czynnej przekazem pięć rubli, z taką adnotacją na przekazie: „Żołnierze z okopów przesyłają panu zapomogę, której panu w mieście nie dano“. Wspomniana wyżej gazeta rosyjska przytacza notatkę tę na dowód, jakie nastroje „wojenne“ panują dotąd wśród średnich kół rosyjskich i występuje ostro przeciwko takiemu brakowi patriotyzmu w stosunkowo dość bogatych warstwach społeczeństwa krajowego. (WAT.).

Zgon najpopularniejszego kłowna rosyjskiego.

W Maryampolu zmarł w tych dniach, jak zaznaczają pisma moskiewskie, głośny w Rosyi i za granicą kłown Anatol Durow, który występował z tresowanymi zwierzętami i ptakami. Powodzenie Durowa uwarunkowane było w znacznym stopniu jego umiejętnością wyzyskiwania na arenie cyrkowej w ostry sposób spraw bieżących. Durow skutkiem tego zawsze niemile był widziany przez dawniejszych administratorów miast, które odwiedzał. Przed wojną występował on z odczytami publicznymi „o tresowaniu zwierząt i tajemnicach sztuk cyrkowych“. Durow dorobił się znacznego majątku. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Kłownem został z powołania. Był przyjacielem od lat dziecińczych znanego pisarza rosyjskiego Kuprina. Prasa rosyjska wszelkimi odcieniami zamieszcza obszernie wspomnienie. (WAT.).

Senat Finlandzki a koleje.

Senat finlandzki odrzucił w tych dniach prośbę kilku przedsiębiorczych finansistów o koncesję na budowę kolei od Bjorko do Siestrieka i dalej do Petersburga. Jednocześnie odrzucono też starania innego konsorcjum przedsiębiorców o koncesję na kolej Rasula-Andrea. Organ finansowych kół rosyjskich „Bierzew. Wiadomości“ zastanawia się poważnie nad tem masowem odrzucaniem koncesyj i widzi w tem symptom chwili, gdyż rządy w Rosyi ani też Finlandyi nie wiedzą co robić. (WAT.).

Aeroplan niemiecki nad Mińskiem.

Z Mińska komunikują do prasy piotrogrodzkiej, że nad miastem ukazał się aeroplan niemiecki. Minąwszy rzekę, nad którą, z okazji święta Trzech Króli znajdowało się około 15,000 osób, aeroplan skierował się w stronę dworca. Później znikł z horyzontu, ale przedtem rzucił kilka pocisków zapalnych, które wyrządziły znaczne szkody. (WAT.).

Niepoprawni.

Petersburska „Riecz“ utrzymuje na podstawie oryginalnych informacji z Omska, że znajdujący się tam obecnie w znacznej liczbie jeńcy Rusini zmuszani są przez władze rosyjskie do przechodzenia na prawosławie. Ogółem przeszło już w ten sposób na prawosławie 210 osób. Oprócz tego zmuszano ich także do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego i pozostania na stałe w Rosyi. (WAT.).

Poco im taksa?

Według najnowszych doniesień prasy petersburskiej zapadła już w stolicy Rosyi uchwała co do zniesienia taksy na produkty żywnościowe. Taksy te jak wogóle wszystkie przepisy miały zawsze platoniczne tylko znaczenie w Rosyi. Zniesienie ich tyle też pomoże, co pomogło wprowadzenie. (WAT.).

Brak mięsa.

„Times“ donosi z Petersburga, że minister rolnictwa polecił zawiadomić ludność o potrzebie zaprowadzenia w całym państwie przymusowej dwójki dni w tygodniu, w których spożywanie mięsa byłoby wzbronione, co powstrzymałoby przerażający ubytek bydła. Ministerjum proponuje prócz tego zmniejszenie żołnierskich porcyj mięsa.

Rozmaitości.

Ślub prezydenta Wilsona.

W angielskich „Times“ wydrukowano kilka szczegółów dotyczących niedawnego ślubu prezydenta Stanów Zjednoczonych amerykańskich Wilsona. Przytaczamy z nich kilka ciekawszych: Ślub prezydenta z panią Edytą Bolling Galt odbył się w domu narzeczonej, w najcisłszym kółku familijnym, które nie przekraczało liczby 30 osób, poczem „młoda para“ wybrała się w dwutygodniową podróż poślubną na południe, a mianowicie do Hot Springs. Ponieważ przygotowania weselne i godzina ślubu trzymane były w tajemnicy, niewielu tylko ciekawych czekało koło Białego Domu na odjazd prezydenta, natomiast koło rezydencji pani Galt zgromadzone były tłumy ludzi i liczny zastęp policyjantów musiał przez całe popołudnie utrzymywać wśród nich spokój i porządek. Gdy Wilson nadjechał, wszystko już było przygotowane i wkrótce zaczęła się ceremonia zaślubin, odbyta bez przepychu, nawet bez muzyki. Dokonał jej dr. Herbert Scott Smith; pastor episkopalnego kościoła św. Małgorzaty. Ślub sam odbył się pod baldachimem, obstawionym różami American Beauty, gdzie panią Galt podprowadziła jej matka, prezydenta zaś pastor James Taylor. Przyrzeczenie małżeńskie złożył najpierw prezydent, a następnie narzeczona w następujących słowach: „Ja, Edyta, biorę ciebie, Woodrowa, na swego ślubnego małżonka, abym od dzisiaj dzieliła z tobą zieleń, bogactwo i ubóstwo, chorobę i zdrowie, abym cię kochała, szanowała i była ci posłuszna, aż śmierć nas rozdzieli, stosownie do Boskich rozkazów i na to składam ci swoją przysięgę“. Po ślubie udano się na skromną ucztę, na której pani Wilson przekroiła tradycyjnie tort weselny, który rozdzieliła między gości. W czasie uczy przygrywała muzyka. Dom cały przyozdobiony był palmami, storczykami, różami, innymi kwiatami i zielenią. (WAT.).

Tualeta ślubna pani Wilson.

Prasa londyńska rozpisuje się szczegółowo o tualecie ślubnej pani Galt-Wilson. Na dowód, czym zajmuje się prasa angielska podczas wojny, warto przytoczyć w dosłownym tłumaczeniu kilka ustępów z angielskich opisów: Suknia pani Wilson była jednocześnie tualetą ślubną i tualetą do podróży. Spodnica w stylu princess była z czarnego jedwabnego aksamitu, pełna, w pięknych liniach kroju i bez żadnych ozdób. Stanik zrobiony był z gęstej, czarnej siatki, pokrytej jedwabniem, ręczniami wyszywaniem w rozmaitych odcieniach koloru niebieskiego, od najciemniejszego aż do najjaśniejszych barw pastelowych, a przez te wyszywania przeblyskiwały srebrne nitki jedwabne. Pod biustem przywlewały i pod delikatnej czarnej siatki srebrem haftowane lilie; w talii zaś opasana była pani prezydentowa szerokim, czarnym pasem aksamitnym. Rękawy obcisłe, w drobne, ale dość gęste zakładki, w górze tylko luźniejsze, w przegubie ręki rozszerzały się kłosowato i prostą ją zasłaniały. Wykończenie stanika koło szyi miało formę stojącego kołnierzyka z cennych starych koronek, który podwyższał się znacznie bardzo ku tyłowi szyi, gdzie rozchodził się na zewnątrz rozpięty na drutach. Z kołnierzem łączyły się także koronki, zdobione przód stanika w kształcie litery W. Kapeluszek czarny był z miękkiego, błyszczącego futra bobrowego, średnich rozmiarów: wkładało go się nieco na ukos, by lewa strona była wyższa, załamująca się ku górze, a zdobli ją ornament z pior, przy staniku miała pani Wilson broszkę z brylantem, oprawnym w platynę, dat ślubny prezydenta. (WAT.).

Wśród gramofonów.

W „Now. Wremieni“ znajdujemy ciekawy opis niezwykle oryginalnego widowiska, jakie rozegrało się niedawno w Wyricy, kolonii abstynenckiej Iwana Czurikowa. Oto spalono tam publicznie na stosie około 20 gramofonów z płytami, jakie znalazły się w domach kilku abstynentów. „Brać“ Czurikow napiętnował publicznie swoich zwolenników za nabywanie i przechowywanie gramofonów, „tej nowowytnej obrzydliwości i bezbożności“. Czurikow chcieli początkowo, by brat Iwan sprzedał sprzedaż gramofonów, lecz Iwan sprzeciwił się temu, oświadczając, że sprzedaż byłaby jeszcze większym zgorznięciem. Spalenie gramofonów odbyło się w obecności całej kolonii abstynenckiej. (WAT.).

Dla marynarzy King Stephana.

Z Londynu donoszą, że jeden z czytelników „Daily Mail“ przesłał pismu czek na 15 funtów szterlingów dla marynarzy „King Stephana“, za to, że tak dzielnie przeżyli swoje uczucie ludzkie wobec załogi tonącego siłowca niemieckiego „L 19“. Jedna z czytelniczek przesłała 5 funtów dla marynarza, który uwolnił świat od 22 morderców. (WAT.).

Ordynacja powiatowa dla general-gubernatorstwa warszawskiego.

W N-rze 38-ym „Godziny Polski“ podaliśmy streszczenie ustawy o samorządzie powiatowym w general-gubernatorstwie warszawskim. Obecnie podajemy dosłowny tekst ordynacji ogłoszony w N-rze 20 „Dziennika rozporządzeń dla general-gubernatorstwa warszawskiego“.

Art. I. Każdy powiat tworzy stosownie do ściślejszych przepisów niniejszego rozporządzenia związek komunalny dla samodzielnego zarządzania swoimi sprawami na prawach korporacyjnych.

Tworzenie nowych powiatów oraz łączenie kilku powiatów przysługuje general-gubernatorowi. Poza tem szef administracji cywilnej przy general-gubernatorstwie warszawskim może zmienić istniejące granice powiatów.

Szefowi administracji służy prawo połączenia kilku powiatów dla pewnych celów administracyjnych w jeden związek. Ustawę związku reguluje w tym przypadku statut wydany przez szefa administracji.

O ile skutkiem zaznaczonej w ustępie 2 zmiany granic powiatów okaże się potrzebny rozdział majątkowy, to takowy następuje na mocy zarządzenia szefa administracji.

Art. II. Powiaty będą miały do spełnienia poniżej wymienione zadania, z tem jednak nadmienieniem, że są one uprawnione do żądania współpracy gmin przy spełnianiu swoich obowiązków.

A. Opieka nad biednymi.

1) Wspieranie rodzin powołanych do służby wojskowej mieszkańców general-gubernatorstwa.

2) Wspieranie ubogich gmin przez pomaganie im w wypełnianiu zadania polegającego na opiece nad biednymi.

3) Urządzenie lub przejęcie w zawiadywanie i utrzymanie zakładów mających na celu opiekę nad potrzebującymi pomocy mieszkańcami powiatu.

B. Komunikacja.

1) Budowa dróg.

1) Przejęcie sztucznych dróg, zbudowanych przez zarząd państwowy, które nie stanowią głównych traktów. Szef administracji postanawia, jakie drogi, które dotychczas stały pod zarządem państwowym, mają być przekazane powiatom.

2) Budowa i utrzymanie potrzebnych w interesie powiatu sztucznych dróg, które nie są głównymi traktami.

Szefowi administracji służy prawo wydawania przepisów zasadniczych, dotyczących budowy i utrzymania tych dróg, jako też dotyczących utrzymania dróg wymienionych w numerze 1.

3) przyczynianie się do opłat na budowę dróg państwowych dla komunikacji głównej. Do opłat tych mogą być zaliczane świadczenia w naturze lub w gotowości mieszkańców powiatu.

2) Budowa kolei żelaznych i dróg wodnych.

1) Budowanie kolei żelaznych i dróg wodnych.

2) Udział w opłatach na budowę państwowych kolei żelaznych i dróg wodnych.

Do opłat tych mogą być zaliczane świadczenia w naturze lub w gotowości mieszkańców powiatu.

C. Sprawa zdrowotności publicznej.

1) Urządzanie i utrzymywanie szpitali powiatowych i stacji sanitarnych, jako też udział w opłatach dla gmin lub innych przedsiębiorców na budowę i utrzymanie szpitali i stacji sanitarnych.

2) Wspomaganie gmin słabych finansowo w walce z zarazkami, jako też w pomocy przy wypełnianiu obowiązku opieki nad się kalekami rosyjskimi (§ 336 wojskowego statutu sanitarnego).

3) Przejęcie kosztów szczyplenia i dezynfekcji (łącznie ze środkami dezynfekcyjnymi).

4) Wspomaganie gmin w zakładaniu urządzeń zdrowotnych, np. w zakładaniu studzien, budowie wodociągów, odprowadzaniu fekalii i t. d.

Jeżeli urządzenia takie tylko dla większego obszaru mogą być odpowiednio zastosowane, to powiatom przysługuje prawo przejęcia ich na rzecz powiatu.

D. Zadania gospodarcze i inne.

Oprócz zadań wymienionych pod lit. A do C mogą przejąć na siebie powiaty za pozwoleniem szefa administracji przy general-gubernatorstwie także wykonanie innych zadań, zwłaszcza natury gospodarczej, dla podniesienia rolnictwa, handlu i przemysłu.

Art. III. Dochody powiatów.

A. Dotacje.

Dla wypełnienia zadań, oznaczonych w art. II, przeznaczają się na rzecz powiatów: 1) podatki od psów; 2) podatki transportowe; 3) pobierany dodatek od podatku gruntowego i patentowego, jako dodatek drogowy; 4) 50 procent od przewidzianego w § 6 ust. 1 rozporządzenia z dnia 1 lipca 1915 roku, dotyczącego zabezpieczenia zbiorów („Dziennik rozpo-

ządzeń cesarsko-niemieckiego zarządu cywilnego dla Polski po lewej stronie Wisły“ nr. 12 i „Dziennik rozporządzeń dla general-gubernatorstwa warszawskiego“ nr. 1) dodatku 100 procent od państwowego podatku monopolowego od zboża na chleb, o ile na mocy § 5 rozporządzenia z dnia 1 lipca 1915 roku dodatku monopolowego od zboża na chleb, o ile w odpowiednich powiatach został pobrany.

Z dalszych 25 procent podatku monopolowego, jako też z drugiej połowy dodatku do podatku gruntowego (liczba 4) będzie utworzony fundusz, przeznaczony dla wspomagania tych powiatów, które są słabe finansowo dla wypełnienia swych zadań.

B. Podatki.

I. Podatki bezpośrednie, należności i składki.

Powiaty otrzymują prawo wprowadzania dodatków do podatków państwowych lub gminnych, jako też bezpośrednich podatków powiatowych na mocy specjalnych zarządzeń podatkowych.

Stosownie do rozporządzeń statutowych przysługuje powiatom prawo podnoszenia opłat za używalność utrzymywanych przez nich w interesie ogółu urządzeń (zakładów, instytucji) jako też za czynności zarządu.

Dla pokrycia kosztów na założenie i utrzymanie urządzeń, które są potrzebne dla interesu publicznego lub dobrowolnie przez powiaty przejęte zostały, mogą powiaty ściągąć składki z tych właścicieli ziemskich i przemysłowców, którzy z powyższych urządzeń mają specjalne korzyści.

Pod temi samymi warunkami mogą także powiaty podnosić składki dla pokrycia opłat dodatkowych na zakłady państwowe.

II. Monopole powiatowe i pośrednie podatki.

Powiaty otrzymują prawo utworzenia sobie źródła dla dochodów przez zmonopolizowanie sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Przysługuje im prawo wprowadzenia pośrednich podatków przez specjalne rozporządzenie podatkowe.

C. Pożyczki.

Zaciąganie pożyczek, prócz w razach wyjątkowych, dozwolone jest tylko w celach zarobkowych lub dla pokrycia koniecznej potrzeby pieniędzy w razach wydarzeń wojennych lub żywiołowych.

D. Dochody prywatne gospodarze.

Powiaty mają prawo utworzenia sobie źródeł dochodów prywatno-gospodarczych.

Art. IV. Korporacja powiatową zastępuje naczelnik powiatu i sejmik powiatowy.

Sejmik powiatowy składa się z 12 do 24 członków, którzy skutkiem posiadania nieruchomości lub miejsca zamieszkania do powiatu należą.

Deputatów wybierają mieszkańcy powiatu. Ustawę wyborczą wydaje general-gubernator. Okres wyborczy wynosi 6 lat.

Szef administracji przy general-gubernatorstwie mianuje deputatów do pierwszego sejmiku, oraz w razie potrzebnego uzupełnienia lub odnowienia składu członków sejmiku.

Art. V. Naczelnik powiatu załatwia bieżące sprawy sejmiku powiatowego. Przygotowuje uchwały sejmiku powiatowego i stara się o ich wykonanie. Zastępuje powiat na zewnątrz, traktuje w jego imieniu z władzami i osobami prywatnymi, prowadzi korespondencję i podpisuje w imieniu korporacji powiatowej wszystkie papiery, jako też dokumenty obowiązujące powiat.

Art. VI. Sejmik bywa zwoływany na zaproszenie naczelnika powiatu, gdy stan spraw tego będzie wymagał.

Na zebraniu przewodniczy naczelnik powiatu z pełnym prawem głosowania. Przy równości głosów, jego głos jest rozstrzygającym. Zebranie obiera dwóch członków na sekretarzy.

Szef administracji wydaje regulamin dla zebrań powiatowych.

Sejmik może za zgodą naczelnika powiatu postanowić wybranie komisji powiatowych dla specjalnych zadań zarządu powiatowego. Naczelnik powiatu wydaje regulamin dla komisji.

Art. VII. Sejmik powiatowy postanawia większością głosów na mocy przedstawionych mu przez naczelnika powiatu wniosków:

1) Wykonanie przekazanych tem rozporządzeniem powiatowi zadań, o ile takowe rozporządzeniem szefa administracji nie są załatwione.

2) Zebranie potrzebnych dla zarządu powiatowego środków, zwłaszcza zaciąganie pożyczek powiatowych.

3) Zatwierdzenie budżetu i obrachunku rocznego.

4) Ustanowienie urzędów powiatowych, jako też oznaczenie liczby urzędników powiatowych i uposażenia.

Wybór i nominacja urzędników powiatowych zależy od naczelnika powiatu, bez udziału sejmiku powiatowego.

Jeżeli sejmik powiatowy nie zatwierdzi jakiegokolwiek projektu naczelnika powiatu, natenczas szef administracji przy general-gubernatorstwie warszawskim może go zatwierdzić na wniosek naczelnika powiatu.

Władza nadzorcza jest upoważniona do nakazania pokrycia zapotrzebowania finansowego przez zastosowanie rozporządzeń art. III, o ile wymagane postanowienia organów po-

wiatowych nie dojdą do skutku lub nie uzyskają zezwolenia szefa administracji.

Art. VIII. Naczelnik powiatu ustawia co-roczenie preliminarz gospodarzy wszystkich dających się naprzód oznaczyć dochodów i rozchodów; preliminarz ten zatwierdza sejmik powiatowy.

Rok liczy się od 1 kwietnia do 31 marca każdego roku.

Szef administracji ma prawo zwolnić pojedyncze powiaty, w których dochody i rozchody nie dadzą się jeszcze przewidzieć, od obowiązku ustawienia preliminarza gospodarczego na rok 1916.

Art. IX. Tylko Warszawa i Łódź stanowią specjalne powiaty miejskie. Sprawy, należące do naczelników powiatu i sejmików powiatowych będą załatwione przez władze miejskie, zgodnie z organizacją miejską.

Z rozporządzenia szefa administracji na powiat miejski warszawski i łódzki może być nałożona jednorazowa lub stała opłata dodatkowa, celem pokrycia pewnych wydatków administracyjnych przylegającego powiatu ziemskiego warszawskiego i łódzkiego.

Art. X. Szef administracji przy general-gubernatorstwie warszawskim ma nadzór nad zarządem powiatów.

Jego zatwierdzeniu podlega:

1) przejęcie zadań, oznaczonych w art. II A 3 B. I i II C I i 4 i D.

2) zebranie środków materialnych na pokrycie potrzeb powiatu, w szczególności zaciąganie pożyczek powiatowych (art. III B i C),

3) preliminarz gospodarzy powiatowy,

4) ustanowienie urzędów powiatowych, jako też oznaczenie ilości urzędników powiatowych i wysokości ich uposażenia.

Art. XI. Naczelnik powiatu i szef administracji przy general-gubernatorstwie wykonują władzę dyscyplinarną nad urzędnikami powiatowymi, jako też nad członkami, piastującymi urzędy honorowe w komisjach powiatowych.

Karami dyscyplinarnymi są: Nagana piśmienna, kara pieniężna do 1000 marek, złożenie lub wykluczenie z urzędu.

Władza dyscyplinarna nad urzędnikami powiatowymi przysługuje naczelnikowi powiatu z tem ograniczeniem, że tylko szef administracji przy general-gubernatorstwie ma prawo złożyć lub wykluczyć z urzędu. Władza dyscyplinarna nad członkami, piastującymi urzędy honorowe w komisjach powiatowych przysługuje wyłącznie szefowi administracji przy general-gubernatorstwie.

Dozwolone jest wniesienie zażalenia do szefa administracji przeciwko karom dyscyplinarnym, nałożonym przez naczelnika powiatu.

Wyłączność władzy dyscyplinarnej szefa administracji nie wyklucza prawa naczelnika powiatu, udzielania napomnień służbowych członkom, piastującym urzędy honorowe w komisjach powiatowych.

Art. XII. Nad członkami sejmiku powiatowego nie ma wprawdzie władzy dyscyplinarnej, jednakowoż sejmik powiatowy ma prawo większością 2/3 głosów za zgodą naczelnika powiatu wykluczyć członka z powodu niegodnego zachowania się.

Na mocy rozporządzenia szefa administracji przy general-gubernatorstwie może być sejmik powiatowy każdej chwili rozwiązany. Jeżeli szef administracji zrobi z tego prawa użytek, to mianuje stosownie do postanowienia przejściowego art. IV ust. 4 połowę delegatów.

Art. XIII. Grzywną do 100,000 marek lub więzieniem do 6 miesięcy będzie karany:

1) kto wzbrania się przyjęcia urzędu członka sejmiku powiatowego lub komisji powiatowej, powierzonego mu przez zamianowanie lub przez wybór, albo kto wzbrania się spełniania obowiązków, wynikających z tego zamianowania względnie wyboru; w razie stałego oporu kara ta może być powtarzana tak często, dopóki żądanie władzy nadzorczej nie będzie spełnione;

2) kto podlega lub podburza innych za pomocą agitacji ustnej, piśmiennej lub drukowanej do oporu przeciwko wykonaniu ordynacji powiatowej.

Kary powyższe wyznacza szef administracji. Środki prawne nie są dopuszczalne.

Art. XIV. Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca r. b.

Postanowienia, dotyczące współdziałania sejmiku powiatowego w zarządzie powiatem odnoszą się tymczasem do powiatów: będzińskiego, częstochowskiego, wieluńskiego, kaliskiego, tureckiego, konińskiego, słupeckiego, kolskiego, włocławskiego, nieszwawskiego, kutnowskiego, gostyńskiego, łęczyckiego, sieradzkiego, łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, lipnowskiego, rypińskiego, jako też warszawskiego powiatu ziemskiego. W pozostałych powiatach zarządu postanawia tymczasowo naczelnik powiatu samodzielnie z zastrzeżeniem, iż zaciąganie pożyczek jest wyłączone. Szefowi administracji służy prawo rozciągnięcia rozporządzenia, dotyczącego sejmiku powiatowego na inne powiaty.

Warszawa, d. 22 stycznia 1916 r.

General-gubernator
podp. v. Beseler.

Dział ekonomiczny.

Bank ludowy w Busku.

Bank ludowy w Busku założony został w roku 1906. W roku ubiegłym obrót wyniósł 7,664,781 marek. Bilans wykazuje po obu stronach 2,585,680. Zysku do podziału pozostało 19,217 marek. Udziały wynoszą 253,826 marek, depozyty 2,168,899 marek, fundusze rezerwowe 123,736 marek. Na rok 1916 przeszło członków 898. Dyrektorem banku jest p. Jan Ofierzyński, prezesem rady nadzorczej p. dr Bielawski.

Rosyjskie papiery wartościowe.

Specjalna narada Petersburskiej giełdy pieniężnej, podług informacji zamieszczonych w „Ruskich Wiedomościach“ z dnia 10 (23) stycznia r. b., ustaliła kurs papierów wartościowych i akcyj w dniu 31/XII 1915 roku jak następuje:

4% rosyjska renta państwowa	Rb.	78.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „		92.—
4 1/2% „ „ z r. 1905		91.—
5% „ „ z r. 1906		103.—
4 1/2% „ „ z r. 1909		96.—
4% listy zastawne szlach. Banku Ziem.		78.—
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „		78.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „		86.—
5% I-sza wewn. poż. premiowa 1864		615.—
5% II-a „ „ „ „ 1866		500.—
5% III-cia „ „ „ „ szl. 1869		400.—
4% „ „ „ „ „ „ „ „		185.—
3 1/2% „ „ z roku 1894		120.—
3% „ „ z lat 1859, 1891 i 1894		110.—
4 1/2% obligi dr. żel. Herby — Kielec		92.—
4% „ „ dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej		87.—
5% pożyczka m. Petersburga		84.—
4 1/2% „ „ m. Kijowa 7, 9, 14 i 16		75.—
4 1/2% „ „ m. Kijowa 10, 12, 13 i 15		82.—
4 1/2% „ „ m. Odessa		89.—
4 1/2% obligi Tow. Kred. m. Petersburga		77.—
5% „ „ „ „ m. Warszawy		78.—
5% „ „ „ „ m. Wilna		70.—
5% „ „ „ „ Kijowa ser. 1-8		83.—
5% „ „ „ „ m. Kijowa ser. 9		74.—
4 1/2% „ „ „ „ m. Mińska		65.—
5% „ „ „ „ m. Mińska		70.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		80.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		80.—
5 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		90.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		98.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		85.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		80.—
5 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		90.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		85.—
5% „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „		80.—
Akcyje Tow. Kaukaz i Merkury		150.—
„ Mosk. Tow. Ubezpiec. od ognia		650.—
„ Wsch. Tow. Transp. i Składow		92.—
„ Rosyjsk. Tow. Reasekuracyjnego		425.—
„ Tow. Asekurac. „Pomoc“		800.—
„ Tow. Asekurac. „Rosya“		625.—
„ I-go Rosyjsk. Tow. Asekurac.		1175.—
„ II-go „ „ „ „ „ „		100.—
„ Rusk. Tow. Asekuracyjnego		120.—
„ Tow. „Salamandra“		425.—
„ Azowsko-Dońsk. Banku Handl.		475.—
„ Wołż.-Kamskiego Banku Handl.		840.—
„ Rusk.-Azyatyckiego		300.—
„ Banku Handlowo-Przemysłowego		265.—
„ S.-Pet. Międzyn. Banku Handl.		325.—
„ S.-Petersb. Banku Prywatnego		140.—
„ Banku Handlowego w Warszawie		250.—
„ Wileńskiego Banku Ziemskiego		400.—
„ Kijowskiego „ „ „ „ „ „		325.—
„ Tow. Mantaszew		132.—
„ Tow. Nobel		1010.—
„ Tow. „Wolyn“		65.—
„ Zjednoczonych fabryk cementu		150.—
„ Putiłowskiej fabryki		86.—
„ Ros.-Balt. Fabryk Bud. Wagonów		90.—
Udziały Tow. Nobel		20000.—

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 11 lutego.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	101,50	101,00	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,25	91,65	91,90, 91,95
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „ „ „	95,00	94,00	—
4% „ „ „ „ „ „ „ „	86,25	85,25	—

Dziś! ARCYCIELO KINEMATOGRAFICZNE: Dziś!
„Kino-Mirage“ (Grand Hotel).
KOBIETA, FILOZOF i ŻYCIE.
 (Kobietom, piękność twa znikomal)
 Dramat w 5 aktach, w wykonaniu artystów teatru STANISŁAWSKIEGO w Moskwie. W rolach głównych słynna piękność J. Barzuzylina i J. Mozzuchina.

Samochoodem przez Persję.

Niedawno temu pewien Anglik udał się w podróż po Persji i osiągnął rekord szybkości jazdy samochodem, przebywszy przestrzeń Reszt — Hamadan w ciągu 23 godzin. Podczas swej podróży poczynił wiele interesujących spostrzeżeń, a wrażenia swe opisał w ciekawej korespondencji do „Timesa“.

„Gdy powziąłem decyzję — pisze ów Anglik — zwiedzenia Persji, w pierwszej linii pojechałem do Hamadan, który, nie wiem dlaczego, wyobrażałem sobie jako bardziej jeszcze perski, niż Teheran. Znajdowałem się wówczas w Baku, stamtąd też małym parowcem odplynałem do portu perskiego na morzu Kaspijskim Enzeli. Dostrzegłem tam pierwsze ślady wpływów rosyjskich na Persję północną. Rosjanie przekształcili ujście rzeki na wcale niezły port; po brzegach jej wzniesiono nasypy, chroniące koryto rzeki przed działaniem lotnych piasków, a dla statków, zawijających do portu, pogłębiło dno zatoki. W porcie stała na kotwicy kanonierka rosyjska, lśniąca zdalekąd swym białym pomalowaniem.

W Reszt dowiedziałem się, że dopiero następnego dnia może nadejść samochód, który miał wysłać po mnie moi serdeczni przyjaciele. Udałem się zatem do Hotelu „de France“, należącego obecnie do dwóch wielojęzycznych Armeńczyków.

Miasto nosi wyraźne cechy administracji rosyjskiej. Ulice, choć wąskie, utrzymane dość czysto. Miejscami napotyka się nawet oświetlenie elektryczne i telefon. Na bazarze widać przeważnie towary niemieckie w lichym gatunku. Znalazłem też doskonały perski tytuł do papierosów. Domy przeważnie z perskiego budulca — poprostu z gliny, — lecz widać również kilka budynków niedawno wzniesionych z wypalanej perskiej cegły.

Następnego dnia zjawił się punktualnie samochód prowadzony przez francuskiego szofera z dodanym mu do pomocy Persem. Przewodzącym udaliśmy się do urzędu celnego, ażeby wykupić pozwolenie na przejazd, gdyż inaczej nie przepuszczonoby nas. Dawny szach udzielił kilku finansistom rosyjskim pozwolenia na przeprowadzenie drogi z Reszt do Karwnu, i do Teheranu, oraz odnogi z Ka-

zoinu do Hamadanu, jak również w linii prostej z Teheranu do Hamadanu. Droga jest bardzo dobra. Przez ważniejsze rzeki rzucono mosty żelazne. W kraju takim jak Persja, gdzie niema ani kolei żelaznych ani szos, musiano by każdy kawaleczek towaru przewozić na osiach lub wielbłądach. W wojnie obecnej droga ta ma dla Rosyan wielkie znaczenie strategiczne.

Droga wznosi się stopniowo i dochodzi do podnóża łańcucha górskiego odległego o 20 mil. Zbocza owego łańcucha są gęsto zadrzewione jodłami, dębami i jesionami. Droge przecinają niezliczone potoki górskie.

Ubiory ludności miejscowej zbudziły we mnie pewne zaniepokojenie. Czapki mają wszyscy z grubego czarnego filcu, bez rond, stojące, wysokie na kilka centymetrów, nad tem zaś wyrasta coś w kształcie cebuli. Z pod czapki wylizera zwieczona czupryna. Naród, który nosi takie czapki zarówno podczas pięknych upałów tamtejszego lata, jak również podczas zimy obfitującej w zawieje śnieżne, trudno nazwać normalnym. Krótki skórzany surdut, perskie spodnie buliaste w talii a obcisłe w kostkach, oraz sandały dopełniają tego oryginalnego stroju.

W Kazoinie zatrzymaliśmy się na nocleg. Miasto zwraca na siebie uwagę murami złożonymi z najróżnorodniejszych cegieł i drzwiami obramowanymi cegłą glazurowaną. W Kazoinie znajduje się rosyjski klub oficerski z pokojem kąpielowym, teatrem i ogrodem.

Po przenocowaniu w Kazoinie puściliśmy się w dalszą drogę i przebywszy w prostej linii niemal czterdzieści kilometrów po równej drodze, która w Persji uchodzi za najlepszą, ujrzelśmy przed sobą góry i przesmyk sultana Bułaka. Po drodze spotykaliśmy szereg karawan.

Trzeciego dnia ujrzelśmy wreszcie białą zdalekąd górę Hamadanu, wznoszącą się na 1000 metrów. Przed naszymi oczyma ciągnęły się rozległe pola ziemi uprawnej i starannie nawadniane sady owocowe. Na tle łańcucha górskiego zaczęliśmy po chwili rozróżniać w perspektywie miasto koloru Khaki, oraz rozsiane po niem minarety. Samochód nasz przeskakiwał przez rzeczki i kanały nawadniające, aż po niedługim czasie dopadli-

śmy przedmieścia Hamadanu. Prawdziwie perskie miasto budowane z cegieł suszonych na słońcu, o mnóstwie uliczek tak wąskich, że mogą pomieścić zaledwie jednego jeźdźca; a kurzu tam po kostki. Po obu stronach ulicy nagie ściany, gdzieniegdzie tylko drzwi wiodące do wnętrza domu lub ogrodu. Nie widać tu nigdzie ścieków, zato cały szereg rowów nawadniających. Jeżeli jaki Pers zechce przeprowadzić taki rów, czyni to bez żadnych skrupułów, nie troszcząc się wcale, czy przetnie jaką ulicę lub ścieżkę. Jeszcze kilka zakrętów, i jestem u celu mej podróży, a na miejscu znajduje oczekujących mnie przyjaciół. Licząc samą jazdę, przebyliśmy przestrzeń Reszt — Hamadan niewiele więcej niż w 23 godziny, co stanowi rekord.

Miasto Hamadan liczy 50,000 mieszkańców, przeważnie Persów; bardzo nieliczną mniejszość stanowią Armeńczycy, żydzi i t. d., oraz kolonia europejska. Miasto jest ważnym punktem handlowym. Południowe towarstwo wyrobu dywanów ma pod sobą 50,000 ręcznych młynków rozsianych po wioskach sąsiednich i posiada prócz tego dwie wielkie fabryki w samym Hamadanie. Byłem nieco zdumiony znalazłszy w fabrykach przy pracy kobiety i dziewczęta, i dziwiłem się, w jaki sposób dyrektor potrafił przezwyciężyć religijne przesady ludności. Udzielono mi w tym względzie wyjaśnień. Towarzystwo zaangażowało jednego z miejscowych duchownych, który w fabryce podczas godzin pracy przestrzega zasad moralności, i w ten sposób obie strony są ze siebie zadowolone.

Skazanie niepatryotycznego kapłana.

W pismach włoskich czytamy, że przed trybunałem we Florencji stanął ksiądz Tarochi, proboszcz z Monte Rappoli, oskarżony o szerzenie niepokojących wieści o wojnie i o oplakanym stanie ekonomicznym Włoch. Niepatryotycznego księdza skazano na grzywnę pieniężną w wysokości 600 lirów, oraz na więzienie sześciomiesięczne. Apelacja księdza do wyższej instancji została odrzucona i ksiądz osadzono w więzieniu. (WAT.).

Jeńcy rosyjscy na Węgrzech.

Pismo madziarskie „Pesti Naplo“ rozpisuje się szczegółowo o tem, że jeńcy rosyjscy, znajdujący się na terytorium węgierskiem i zatrudnieni przy robotach polnych, zorganizowali pomiędzy sobą składki pieniężne na odbudowę wsi karpacczych, zniszczonych podczas inwazyi rosyjskiej w roku ubiegłym. Składki te, płynące z plac, jakie robotnicy rosyjscy otrzymują za swe prace polne, wynoszą już obecnie przeszło milion koron. Dotąd wzięło w nich udział ogółem 11,000 jeńców-Rosyan.

Rozkład jazdy Grójeckiej kolejki podjazdowej ważny od 5 lutego 1916 r.

odchodzą	
Z Warszawy do Grójca.	5.40 rano
	8.20 po poł.
Z Warszawy do Góry Kalwaryj	7.50 rano
	1.05 po poł.
	6.00 wieczorem.
przychodzą:	
Z Grójca do Warszawy.	11.21 rano
	9.14 wiecz.
Z Piaszczyna do Warszawy.	7.27 rano.
Z Góry Kalwaryj do Warszawy.	12.01 w poł.
	5.17 po poł.
	10.16 wiecz.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

Biuro dzienników i ogłoszeń
F. Sch. Pasmannik i Drozdowski
Łomża.
Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do wszelkich pism, po cenach redakcyjnych.
Wyłączne przedstawicielstwo
dzien. „GODZINA POLSKA”
na Łomżę i okolice.

„POD BLACHĄ” Jedyna w Warszawie
Łaźnia
o parze z kamienia!
Najzdrowszy, najhygieniczny sposób utrzymania czystości ciała, zalety przez lekarzy, zwłaszcza wobec szerzących się chorób epidemicznych.
Łaźnia świeżo
gruntownie odnowiona. **ul. Dobra Nr. 65.** Ceny zastosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

Lekarz - Dentysta
S. GORDIN,
Konstantynowska 18.
Przyjmuje od 10—11 od 3—6.

Potrzebny Dywan
używany, w dobrym stanie, wielkości 2'x3, lub 3'x3. Oferty w dzien. „Godzina Polski” pod „Dywan“.

Dla zbiorów prywatnych poszukuje się dokumentów, dotyczących
Historii m. Łodzi,
jego przemysłu i mieszkańców, zwłaszcza roczników gazet i czasopism, kalendarzów, pamiętników, pism jubileuszowych, druków Stowarzyszeń, itd. z czasów najodleglejszych do najnowszych.
Wyczerpujące oferty pod „Historia m. Łodzi”, proszę składać w administracji niniejszego pisma.

Wielki Kalendarz częstochowski,
bogato ilustrowany, dla ludu katolickiego w Polsce,
na rok 1916.
Cena 35 kop. (lub 50 fen.) Cena 35 kop. (lub 50 fen.)
Do nabycia w administracji „GODZINY POLSKIEJ” w Warszawie, ul. Chmielna, l. 10, w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Introligator
rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warsztatem, potrzebny zaraz na wyjazd do Górnego Śląska.
Zgłaszać się do administracji dzien. „Godzina Polski”, ulica Piotrkowska 86

Biuro Dzienników
F. Gomulińskiego
w Tomaszowie
dostarcza dziennik „GODZINA POLSKA” prenumeratorem swoim o godz. **7 rano,** tego samego dnia.

Drukarnia A. Zielińskiego
w Skierniewicach.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie drukarstwa wchodzących.
Ceny umiarkowane.

ROTEL - RESTAURANT
„VICTORIA”
M. SZPADROWSKA
Pułtusk

Potrzebna zaraz **osoba młoda,** przyjemnej powierzchowności, umiejąca bardzo dobrze gotować — do wszystkiego. Zgłoszenia do Administracji „Godziny Polski”, od 11—12 i od 3—4.

Poszukiwany **młody człowiek** znający gruntownie język niemiecki i buchalterję. Oferty w administracji dziennika „Godzina Polski”. pod „A. S.“.

Ogłoszenia drobne:
Aksjerka SZURIN przyjmuje z przyjazdu. Sumienne, pewne porady; dyskretyca. Warszawa. Złota 26—9.

Poszukiwane mieszkanie
z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oferty w administracji dzien. „Godzina Polski” pod „Mieszkanie“.

Rządca
w średnim wieku, praktyczny, ostatnio w Dobrach hrabiego Ostrowskiego, poszukuje posady od 1 marca r. b. Adres: Hotel „Klukas” w Łodzi lub Ujazd, poczta Tomaszów, A. Kosowski. 101—3-2
Zaginiony paszport
niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Uderjan. 103—1-1